KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 5 LUTEGO 1932 ROKU. Nr. 28.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

INTERPELACJA W SPRAWIE KONFISKAT „KURJERA ZACHODNIEGO"

ZŁOŻONA W SEJMIE PRZEZ KLUB NARODOWY.

WARSZAWA, 4.2 (Tel. wł.)) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu została zgłoszona interpelacja treści następującej:

Interpelacja Klubu Narodowego do p. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużycia władzy urzędowej przy konfiskatach prasowych przez starostę Będzińskiego Józefa Boxę i jego zastępcę Antoniego Izydorczyka.

Od czasu wyborów w r. 1930 „Kurjer Zachodni" był konfiskowany przez starostę pow. Będzińskiego p. Józefa Boxę przeszło 40 razy.

Konfiskaty dokonuje policja w nocy między godz. 2 — 4, gdy maszyna rotacyjna wytłoczy już pewną ilość egzemplarzy. Policja czyni to bez okazania pisma starosty i bez wskazania, co w numerze zostało skonfiskowane.

Przy wszystkich konfiskatach, policja z polecenia starosty pieczętuje maszynę rotacyjną, uniemożliwiając druk dziennika.

Starosta dopiero po godzinie 11 rano podpisuje pismo do redakcji i administracji K. Z. w Sosnowcu. Były wypadki, że pismo takie doręczano wysłańcowi K. Z. dopiero o godz. 13.14, 15 a nawet 17. Dopiero po otrzymaniu pisma starostwa, wydawnictwo może przystąpić do wydrukowania drugiego nakładu K. Z. Jest to jednak teorja, gdyż trzeba jeszcze czekać 30 minut, godzinę, a zdarzało się — i dwie godziny, zanim na polecenie starostwa przyjdzie do drukarni K. Z. posterunkowy (z odległego o 3 minuty drogi komisarjatu) i zdejmie pieczęć z maszyny rotacyjnej.

Zdarzały się również wypadki, że starosta Józef Boxa po dokonaniu 1-szej konfiskaty, gdy nowy nakład K. Z. był już częściowo wydrukowany dokonywał drugiej z rzędu konfiskaty (drugiego nakładu K. Z.), przyczem policja znów pieczętowała maszynę, a proceder z otrzymaniem pisma starosty, wskazującego skonfiskowane ustępy (zostawione przy pierwszej konfiskacie) i ze zdjęciem pieczęci policyjnej z maszyny rotacyjnej odbywał się tak samo jak przy pierwszej konfiskacie.

Konfiskował zaś starosta Boxa przeważnie takie artykuły i notatki które w innych pismach były drukowane bez przeszkód ze strony cenzury. W roku bieżącym konfiskacie (pod cenzurą wicestarosty Antoniego Izydorczyka) uległo m. in. sprawozdanie z procesu brzeskiego w numerze K. Z. z dnia 9 stycznia, fragment sprawozdania sejmowego w numerze K. Z .z dnia 16 stycznia i tekst przemówienia posła Trąmpczyńskiego w Sejmie w numerze K. Z. z dnia 23 stycznia, podany dosłownie według urzędowego djarjusza sejmowego.

Podkreślamy, że w stosunku do procesu sąd, a w stosunku do djarjusza sejmowego pan Minister spraw wewnętrznych orzekli bezzasadność konfiskat.

Zainterpelowany z redakcji K. Z. cenzor wicestarosta p. Antoni Izydorczyk oświadczył szczerze i bez ogródek, iż procedura, powodująca opóźnienie o pół dnia drugiego po konfiskacie nakładu K. Z. wynika stąd, że władza administracyjna ma na celu materjalne niszczenie opozycyjnego dziennika, który nie może oczekiwać jakichkolwiek względów ze strony władz administracyjnych. Na pytanie zaś, dlaczego skonfiskował przemówienie posła Trąmpczyńskiego, p. wicestarosta Ant. Izydorczyk oświadczył, że wolno mu konfiskować fragment ze sprawozdania sejmowego, za jaki uważa przemówienie posła Trąmpczyńskiego.

Niesłychane w ustach przedstawiciela władzy oświadczenie p. Izydorczyka o niszczeniu materjalnem prasy opozycyjnej znalazło poprzednio swój wyraz w napadzie na lokal „Kurjera Zachodniego" w okresie wyborów, przyczem sprawcy zostali ujawnieni i przez sąd ukarani.

Wobec tak jaskrawego nadużycia władzy urzędowej, podpisani zapytują pana Ministra:

czy zgodnie z swem oświadczeniem złożonem w Sejmie, zechce ukrócić samowolę władz administracyjnych pow. Będzińskiego w stosunku do legalnie wydawanego dziennika, a sprawców niesłychanych praktyk konfiskacyjnych pociągnąć do urzędowej odpowiedzialności.

Warszawa, dnia 4 lutego 1932 r.

INTERPELANCI

(Następują podpisy).

Generalna dyskusja budżetowa w Sejmie

Oświadczenie min. skarbu Piłsudskiego w sprawie kredytu w Banku Polskim.

WARSZAWA, 4.2. (Tel. wł.) Obrady sejmowe nad budżetem rozpoczęły się generalnym referatem pos. Miedzińskiego, który oświadczył, że wpływy skarbowe nie osiągną zapewne preliminowanej wysokości i zdaje się trzeba będzie obniżyć wydatki budżetowe.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) przedstawił, że odbywa się obecnie likwidacja budżetu państwowego. Kontrola parlamentu nieustannie się redukuje. Nikt ani w Sejmie ani poza Sejmem nie uważa budżetu za realny. Nienaruszone zostały fundusze dyspozycyjne. Na co się je obraca? Trzeba nam zmiany struktury gospodarczej. Dziś wszystko zależy od Rządu i coraz większe pustki w kasach. Przymusem nie zdobywa się zaufania.

Pos. Czapiński (PPS.): Budżet w obecnej formie przy daleko idących pełnomocnictwach dla ministra skarbu staje się zupełną fikcją. Kryzys światowy zwiększa się, stosunki międzynarodowe pogarszają się. Niebezpieczeństwo wojny światowej rośnie.

Pos. Thon mówił o pauperyzacji żydostwa polskiego.

Pos. Lewicki (ukrainiec) w odpowiedzi na deklarację min. Pierackiego oświadczył, że deklaracja nie uznaje ukraińców jako odłamu wielkiego narodu. Deklaracja zaostrza stosunki. Wzajemne stosunki mogą się ułożyć na zasadzie poczucia honoru między wolnymi i równymi.

Pos. Tempka (Ch. D.): Budżet cały staje się czystą formalnością.

Pos. Chądzyński obawia się o pokrycie budżetu. Skarb nie posiada płynnych rezerw. Mówca porusza sprawę Górnego Śląska i ostrzega przed groźbą wielkich powikłań.

Wicemin. Składkowski nawiązuje do oświadczenia pos. Tempki, że w pewnej gminie MSWojsk za kwaterunek wojska zapłaciła wekslem, pyta, w której to gminie. **Pos. Tempka** po chwili wahania, czy to nie zaszkodzi gminie, odpowiada, że to w Król. Hucie.

Po kilku innych przemówieniach odpowiadał minister skarbu **Jan Piłsudski**. Między innymi odpowiadał on na zarzut jednego z posłów, że z funduszów dyspozycyjnych udzielono za pośrednictwem woj. Lamota 350 tys. pożyczki pomorskiej spółce wydawniczej. Pan minister oświadczył, że pożyczki udzielił Bank Gospodarstwa Krajowego. Punktem kulminacyjnym tego przemówienia było oświadczenie, jak pokryć niedobór. Min. Piłsudski oświadczył, **że kredyt bezprocentowy w Banku Polskim ma być podniesiony z 50 na 100 miljonów zł.**

Pos. Rybarski: Przez kogo?

Min. Piłsudski: Przez Bank Polski.

Pos. Rybarski: Ale przez Sejm?

Min. Piłsudski: Wpłynęłoby przedłożenie do Sejmu.

Pos. Rybarski: Posunięcie to uważam za nieszczęśliwe. Nie chodzi o sumę kredytu, ale o efekt psychiczny. Konsekwencje mogą być jak najgorsze.

Ostatni przemawiał referent **posel Miedziński**. Uspokajał on, że ewentualność taka musiałaby być przeprowadzona z rozwagą.

W sprawie konfiskat pism

w sejmowej komisji administracyjnej.

WARSZAWA, 4.2. (Tel. wł.) Sejmowa komisja administracyjna obradowała nad wnioskami socjalistycznemi w sprawie coraz częściej powtarzających się konfiskat pism, a w szczególności w sprawie zarządzeń konfiskacyjnych starosty radomskiego p. Maćkowskiego.

Po reefracie posła Grzecznarowskiego z PPS., zabrał głos pos. Wierczak. Polemizował na wstępie obszernie z poglądem ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego, który w komisji budżetowej dowodził, że niejednakowe konfiskaty w różnych dzielnicach kraju są wynikiem niejednolitej ustawy. Pogląd ten nie jest zgodny z rzeczywistością. Szczególnie bowiem w związku z procesem brzeskim różne ustępy sprawozdań z procesu konfiskowane były w Warszawie, a nie konfiskowane na prowincji i naodwrót. Wiele szczegółów procesu brzeskiego przeszło w „I. K. C." i w katowickiej „Polonji", a konfiskowane były w Warszawie, w Gdyni i w Sosnowcu. Wprawdzie konfiskaty niszczą finansowo mocniejsze pisma, ale słabszym robią reklamę i zwiększają ich nakład. Zresztą pp. z BB dobrze wiadomo, że nakłady pism opozycyjnych wzrastają z każdym dniem tak, jak maleją nakłady pism prorządowych.

Pos. Wierczak przytacza swoje wspomnienia z lat przedwojennych, że kiedy w Galicji redagował tygodnik i chciał sobie zrobić reklamę, musiał się mocno wysilać, aby napisać taki artykuł, który wywołałby konfiskatę. Tam były na wszystko określone przepisy. U nas konia z rzędem temu, kto potrafi odgadnąć za co pismo będzie skonfiskowane. Nie wie tego nawet najwytrawniejszy redaktor pisma współpracującego z rządem. Czas je tem skończyć, nie koniecznie, ażeby Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało jakiś okólnik, któryby to uregulował.

Pomimo wszelkich argumentów opozycji większość rządowa odrzuciła wnioski socjalistyczne, domagające się wyjaśnienia i uregulowania sprawy.

Ponadto komisja administracyjna zajmowała się ustawą o zgromadzeniach. Projekt rządowy poddany został surowej krytyce.

S. p. Ignacy Dąbrowski.

WARSZAWA, 4.2. Dziś o godz. 1 w południe, po dłuższej chorobie zmarł w wieku lat 57 znakomity powieściopisarz, śp. Ignacy Dąbrowski, którego powieści „Felka" i „Śmierć" cieszyły się wielką poczytnością.

Wystąpienie

SEN. BOGUSZEWSKIEGO Z BB.

WARSZAWA, 4.2. Senator Boguszewski wystąpił ze stronnictwa i klubu BB. Wystąpienie to jest, jak słychać, wynikiem coraz większych tarć w BB. Sen. Boguszewski należał do radykalnego odłamu BB.

ZAWIESZENIE BRONI W NANKINIE

SPORADYCZNE WALKI W SZANGHAJU.

ZAWIESZENIE BRONI W NANKINIE.

LONDYN, 4.2. Na pokładzie krążownika japońskiego w Nankinie odbyła się konferencja, w której wzięli udział cztej ministrowie chińscy, komendant wojsk japońskich i dowódca floty. Osiągnięto zupełne porozumienie. Obie strony zobowiązują się nie wszczynać walki. Japońskie okręty będą cofnięte na odległość pięciu kilometrów od portu w Nankinie. To samo uczynią kanonierki chińskie.

LONDYN, 4.2. Na pokładzie kontrtorpedowca amerykańskie „Havana" odbyło się w Szanghaju spotkanie komendantów koncesyj cudzoziemskich. Zastanawiano się nad sprawą, co należy dalej przedsięwziąć, by nie ucierpiały interesy mocarstw europejskich i Ameryki pólnocnej. Postanowiono zwrócić się do komendy japońskiej, by wycofała patrole wojskowe z koncesyj międzynarodowych. Życzeniu temu stało się zadość.

BOMBARDOWANIE FORTU.

LONDYN, 4.2. Dziś o świcie artylerja japońska rozpoczęła bombardowanie fortu chińskiego Wu - Song w Szanghaju. W porcie wylądował oddział złożony z 300 żołnierzy amerykańskich.

W CHARBINIE JAPOŃCZYCY.

LONDYN, 4.2. Agencja Reutera donosi, że Charbin jest całkowicie zajęty przez wojska japońskie. Wkraczanie wojsk odbyło się w spokoju.

ŻELAZNA DYWIZJA CHIŃSKA.

PARYŻ, 4.2. Według doniesień prasy paryskiej, pod Szanghajem ukazała się t. zw. „żelazna dywizja" wyćwiczona osobiście przez marsz. Czang-Kai-Szeka. Przybyło pozatem 10 tysięcy [illegible] regularnych.

W dniu wczorajszym samoloty japońskie zarzuciły bombami arsenał chiński w Kao-Szang-Niao pod Szanghajem.

ODPOWIEDŹ JAPONJI

LONDYN, 4.2. Odpowiedź japońska na anglo - amerykański projekt załatwienia zatargu na Dalekim Wschodzie, została już ostateczne opracowana przez radę ministrów w Tokjo. Nota będzie wysłana dziś do Waszyngtonu. Rząd japoński zgadza się warunkowo na cztery punkty, natomiast puntk piąty, dotyczący utworzenia strefy neutralnej w Szanghaju stanowczo odrzuca.

OŚWIADCZENIE MIN. JAPOŃSKIEGO.

LONDYN, 4.2. Dziennik „Times" ogłasza dziś wywiad z japońskim ministrem spraw zagranicznych Yoszizawą.

„Kto nie odróżnia Mandżurji od Szanghaju — oświadczył Yoszizawa — to nie powinien abierać głosu w sprawie wypadków na Dalekim Wschodzie. Interwencja nasza w Mandżurji ma dla Japonji zasadnicze znaczenie, podczas gdy ostatnia interwencja w Szanghaju nie różni się niczem od podobnych poczynań, które niejednokrotnie były stosowane wobec Chin przez inne mocarstwa. Interesy japońskie w Szanghaju — mówi. Yoszizawa — są identyczne z interesami Anglji, Ameryki, Francji i Włoch. Nie należy więc ich utożsamiać z naszemi dążeniami w Mandżurji.

Min. Yoszizawa zapewnił, że nie żywi żadnych zamiarów agresywnych w stosunku do Szanghaju lub Nankinu. Pragnie jedynie czuwać nad życiem i mieniem swych obywateli. Represje w Szanghaju były spowodowane bezustannemi napadami chińczyków na obywateli japońskich, oraz obrazą domu cesarskiego. Z chwilą, gdy Chiny przedstawią jakiekolwiek warunki możliwe do przyjęcia, Japonja wycofa swe wojska ze wszystkich miast, leżących nad rzeką Jang-Tse.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanej pamięci

ś. p. MARJI TRZĘSIMIECHOWEJ,

a w szczególności Przewielebnemu ks. Roznowskiemu, J. W. PP. dyr. Z. Statlerowi, inż. Fontaine, inż. Anatol du'Tatre, inż. St. Samoggy, oraz współpracownikom i znajomym, składają tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać"

MĄŻ, CÓRKA, SYN i RODZINA.

Zawiercie. 954

Krwawe starcia

W NIEMCZECH.

BERLIN, 4.2. W Berlinie i na prowincji, doszło ub. doby do szeregu krwawych starć z policją i do zaburzeń. W Berlinie patrol policyjny ostrzelowany był z ukrycia. Pomiędzy hitlerowcami, komunistami i członkami republikańskiego Rechsbanneru doszło w jednej z dzielnic robotniczych do ostrej bójki w wyniku której 4 osoby zostały ranione.

W Lubece podczas walki pomiędzy hitlerowcami, komunistami i socjaldemokratami, szereg osób odniosło ciężkie rany. Policja interwenjowała, aresztując 30 uczestników zajścia.

Podczas pogrzebu 2 komunistów, zabitych w czasie zaburzeń, doszło w Swidnicy do starcia z policją. Podczas rozpędzania tłumu pałkami gumowemi, raniono szereg osób.

Pod Langenbergiem znaleziono zwłoki zastrzelonego kapitana policji. Okoliczności zabójstwa są dotychczas nieznane.

Okręt amerykański

WYLECIAŁ W POWIETRZE.

NOWY JORK. 4.2. Przerażająca katastrofa zdarzyla się dziś w nocy na jeziorze Erie (Pensylwanja). 4 tys. tonowy okręt-cysterna „Bildwelln", należący do towarzystwa Sinclair Oil Co z nieustalonej przyczyny wyleciał w powietrze. Okręt był naładowany benzyną. Olbrzymi słup ognia widziano z przeciwległego brzegu jeziora, a w miasteczku Markus Hook powypadały wszystkie szyby z okien.

Załoga okrętu, składająca się z 40 osób, padła w przeważnej liczbie ofiarą katastrofy. Wydobyto dotychczas 8 trupów, 18 poparzonych marynarzy odwieziono do szpitala. Los pozostałych 14 nie jest znany.

Hitler obywatelem niemieckim

Honorowy landjaeger Turyngji.

BERLIN, 4.2. Rząd Turyngji nadesłał do ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej dokumenty stwierdzające, że Hitler od lipca 1931 roku jest obywatelem niemieckim. Z tego powodu dzisiejsza prasa ogłasza rewelacyjne artykuły.

Hitler istotnie przyjął obywatelstwo niemieckie, ściśle rzecz biorąc został zaliczony w poczet obywateli Turyngji i to w sposób dość oryginalny.

Nagłą zmianę obywatelstwa Hitler zawdzięcza swemu przyjacielowi, dr. Fricke, który zajmuje stanowisko ministra spraw wewnętrznych Turyngji i jednocześnie jest przywódcą klubu hitlerowskiego w Reichstagu.

Dr. Fricke, nie zasięgnąwszy nawet opinji sejmu krajowego, zwykłym dekretem mianował Hitlera komendantem landjaegrów w zapadlej mieścinie Wildburghausen, w randze wachmistrza. Nominacja ta przeszła bez wrażenia, gdyż dzienniki przeoczyły nazwisko przywódcy narodowych socjalistów w spisie nowomianowanych funkcjonarjuszów władz bezpieczeństwa.

Po mianowaniu, nastąpiło w Wildburghausen „uroczyste" przyjęcie nowego komendanta miejscowej siły zbrojnej. Załoga, składająca się z trzech landjaegrów, stanęła przed Hitlerem do raportu i na tem koniec. Jednakże skutki tej uroczystości były doniosłe, gdyż Hitler został automatycznie obywatelem Rzeszy Niemieckiej.

Niektóre dzienniki berlińskie napadają dziś na ministra Fricke, zarzucając mu samowolę. Donoszą pozatem, że przyjaciel Hitlera, będąc w swoim czasie prezydentem policji w Monachjum, energicznie popierał „puczystów".

„Berliner Tageblatt", „Germania", „Vorwärts" nazywają przyjęcie obywatelstwa niemieckiego przez Hitlera niesmaczną komedją, twierdząc, iż przywódca narodowych socjalistów torując sobie w ten sposób drogę do dalszej karjery politycznej. W razie przewrotu i ogłoszenia „trzeciego reichu", nikt nie będzie mógł robić Hitlerowi zarzutów, że jako obywatel austrjacki powinien trzymać się na uboczu.

Rozśpiewany parlament

Debata w izbie francuskiej.

PARYŻ, 4.2. Podczas debaty nad reformą ordynacji wyborczej Izba francuska była dziś w nocy ponownie widownią niebywałych awantur, wywołanych przez radykałów i socjalistów.

Socjalistyczny poseł Renaudel twierdził w swej mowie, że prawica chce sfałszować ordynację wyborczą, skoro jej nie może zupełnie usunąć. Przyczyną wniesienia projektu reformy ordynacji jest obawa przed zwycięstwem lewicy.

Słowa te wywołały niesłychaną burzę. Obie strony poczęły się wzajemnie obrzucać wyzwiskami, prawica gwizdała, lewica biła oklaski; kilku posłów lewicowych stanęło za pulpitami posłów prawicowych i stamtąd oklaskiwało mówcę.

W pewnej chwili komuniści zaintonowali „Międzynarodówkę", prawica odpowiedziała „Marsyljanką". Przewodniczący zmuszony był posiedzenie przerwać.

Po wznowieniu posiedzenia doszło do nowych awantur. Koło godz. 3 nad ranem uchwalono 292 głosami prawicy przeciw 253 lewicy odroczyć dyskusję do dziś rana.

PREZYDENT HOOVER

PRZECIW UKRYWANIU PIENIĘDZY.

WASZYNGTON, 4.2. Prezydent Hoover zwrócił się do obywateli St. Zjednoczonych z wezwaniem do zwalczania bezużytecznego przechowywania pieniędzy i wycofywania ich z obiegu. Prezydent wygłosił przemówienie w Białym Domu na konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele wielkiej ilości organizacji społecznych. Ma być wszczęta energiczna kampanja przeciwko tezauryzacji. Prezydent Hoover oświadczył, że obywatele amerykańscy przechowują w tej chwili bez żadnej korzyści miljard 300 miljonów dolarów. Od czasu wojny władze Stanów Zjednoczonych nie zwracały się do obywateli z tak energicznem wezwaniem do pracy dla ogólnego dobra. Mówca podkreślił, że każdy obywatel, przechowujący pieniądze, które nie procentują, działa nietylko na niekorzyść własnej rodziny ale i całego kraju.

Wydaje się, że wystąpienie prezydenta Hoovera jest skutkiem ogólnego dążenia posiadaczy gotówki do wycofywania wkładów z banków pod wpływem różnych obaw.

Ustrój szkolnictwa.

WARSZAWA, 4.2. W komisji oświatowej Sejmu toczyła się dzisiaj dalsza dyskusja ogólna nad rządowym projektem o ustroju szkolnictwa. Przemawiali: pos. **Pochmarski** (BB), **Lech** (Klub Nar.), **Pomianowski** (BB) i posłanka **Balicka** (Klub Nar.) W piątek przemawiać będzie min. Jędrzejewicz.

Konferencja rozbrojeniowa

ROZPOCZNIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK.

GENEWA, 4.2. Właściwy początek prac konferencji rozbrojeniowej wyznaczono na poniedziałek przed południem.

Jako pierwszy zapisany jest do głosu Simon, jako drugi Tardieu.

Obecnie odbywają się liczne prywatne rozmowy pomiędzy kierowniczymi mężami stanu. W ciągu dnia wczorajszego odbyła się m. in. rozmowa Tardieu z Beneszem oraz pomiędzy Litwinowem a członkami delegacji niemieckiej.

Niebezpieczeństwo minęło

NA HELU.

Niepokojące wiadomości nadeszły wczoraj z wybrzeża o gwałtownych burzach na Bałtyku i szkodach, jakie woda poczyniła, wdzierając się w wielu miejscach na ląd.

Fale morskie zalały szereg domów w Połubinie, Jastarni, Helu, Kuźnicy it.p., niszcząc urządzenia, sprzęty rybackie i t. d.

Na szczęście burza ucichła dość szybko, morze uspokoiło się i oswobodziło ląd od swej inwazji.

Szkody, dzięki krótkotrwałości zalewu, nie są duże.

Aresztowanie

CIUNKIEWICZOWEJ.

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł.). Donoszą z Krakowa, że Ciunkiewiczowa, którą miano obrać z koszłowności, została aresztowana.

„M. 2" odnaleziono!

LONDYN,4.2. Po 8 dniach nieustannych poszukiwań natrofiono ubiegłej nocy w odległości 5.8 mil morskich od Portland na kadłub łodzi podwodnej „M 2".

Znajduje się on w pobliżu czterech, leżących na dnie morskich kadłubów okrętów, odkrytych już w pierwszym dniu poszukiwań.

Łódź została wykryta przez aparaty słuchowe specjalnego okrętu zaopatrzonego w urządzenia dla obrony przed łodziami podwodnemi.

W ciągu nocy jeszcze nurkowie probowali dotrzeć do kadłuba, jednak nie udało się to z powodu wysokiego przypływu. Z Portsmouth sprowadzono okręty, które dziś mają podjąć próbę wydostania łodzi na powierzchnię.

Jutro w portach wojennych i w miejscu, gdzie zatonęła łódź, odprawione zostaną nabożeństwa za dusze tragicznie zmarłych 60 marynarzy.

Pożar teatru

NA CHŁODNEJ.

WARSZAWA, 4.2. (Tel. wł.) Dziś wieczorem wybuchł pożar w teatrze na Chłodnej, należącym do teatrów Szyfmanowskich. Spaliła się scena i część widowni. Wypadku z ludźmi nie było.



MISS JUGOSŁAWJA NA R. 1932.

NAJBLIŻSZE PERSPEKTYWY

Warszawa, 1 lutego.

Luty będzie miesiącem bardzo pracowitym. Parlament przeprowadzi dyskusję nad budżetem i uchwali go, a równocześnie komisje będą bardzo intensywnie omawiały wniesione przez Rząd przedłożenia, zespolone z sobą nicią przewodnią a głęboko wnikające w treść naszego życia publicznego i osobistego. Wielka ta kampanja zaczyna się w czwartek, kiedy to Sejm przystąpi do rozpraw budżetowych.

Obrady komisyjne nad budżetem zostały zamknięte przez przewodniczącego komisji pos. Byrkę, członka B. B., przemówieniem wybitnie opozycyjnem. Takie przemówienia uprzednio wygłaszał również dawny referent generalny prof. Krzyżanowski. Teraz p. Byrka wręcz powiedział, iż budżet, opracowany przez komisję, jest nieprzejrzysty, że jest deficytowy, nie potrzebował wspominać, boć przecie o tem mówiły same cyfry, że wprowadza dwoistość rachunkowości, bo poza budżetem państwowym, który może być przez parlament kontrolowany, wprowadza rozmaite fundusze, uchylające się od kontroli parlamentu, a Rząd może tymi funduszami dysponować, a społeczeństwo musi je opłacać. Rzucił pytanie, kto ma dać skarbowi potrzebne fundusze gdyż gospodarka obecna idzie w kierunku ograniczenia wytwórczości podatnika, odbiera mu bowiem co krok warsztaty jego pracy.

Powołał się tutaj na przedłożenie rządowe o nowelizacji ustawy o monopolu tytoniowym, który chce przekształcić na przedsiębiorstwo państwowe, mogące nawet zaciągać samoistne pożyczki. Zdaje się, że o to chodzi przedewszystkiem. Narady, jakie minister skarbu odbył z kierownikami monopolu tytoniowego i spirytusowego, zdają się świadczyć o tem, że podobną zmianę Rząd zechce przeprowadzić także z monopolem spirytusowym.

Do dziedziny przedłożeń gospodarczo-finansowych trzeba jeszcze dodać nowelę o podwyższeniu opłat stemplowych, o zmianie postanowień ustawy inwalidzkiej i emerytalnej, które będą wniesione jeszcze do parlamentu. Dwie ostatnie będą nosiły charakter oszczędnościowy t. zn. świadczenia, z nich płynące, zostaną ograniczone. Tu jeszcze przyjdzie nowela ustawy o dotacjach na bezrobocych.

Przy budżecie mówiono o wszystkiem. O jednem tylko nie: skąd wziąć pieniędzy na zaspokojenie deficytu Projekt ustawy tę sprawę załatwia szybko: pragnie pokryć z pozostałości kasowych i dawnych nadwyżek.

Brzmi to bardzo pięknie, ale zgoła nierealnie. Bo Rząd ani minister skarbu o pozostałych kasowych pozostałościach nic nie mówią. Więc?...

Zostaje w ten sposób tylko jedna forma, reklamowana w roku zeszłym w licznych wywiadach, forma t. zw. „luzów budżetowych". Przedstawiano tę formę jako ideał i niestety coraz bardziej do tego ideału się zbliżamy. Pos. Byrka z ironją mówił, że jeżeli dalej minister skarbu który powinien być w Rządzie dyktatorem nie przeciwstawi się obecnym metodom gospodarki, to chyba niebawem będzie przy budżecie mógł omawiać... wydatki na ministrów i wiceministrów, reszta bowiem zostanie ogarnięta przez owe „luzy budżetowe".

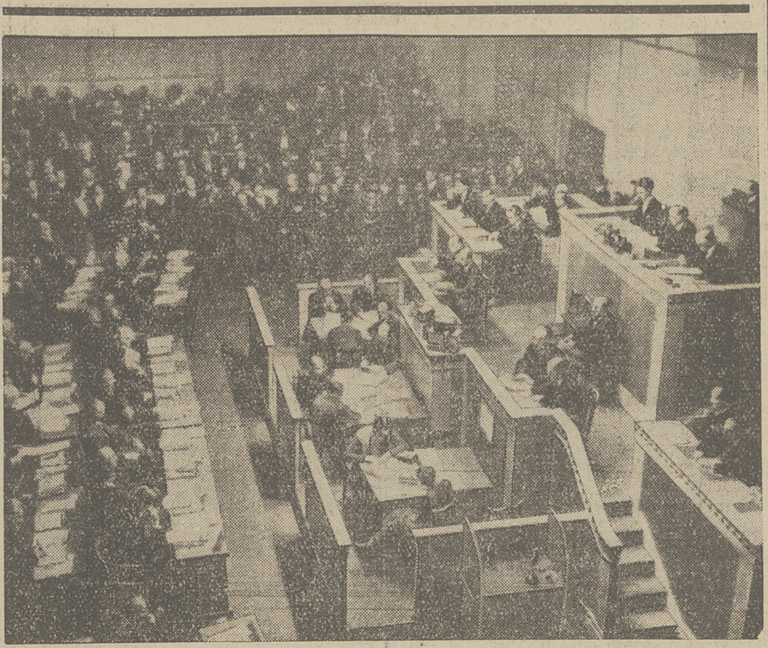
Taka to jest nasza rzeczywistość. Tymczasem po 1-szym stycznia zaczynają napływać do podatników nakazy płatnicze, o wiele wyższe, aniżeli w roku zeszłym. Dozorca domu, w którym mieszkam, gdy mu doręczono takie wezwanie, ujął swój pogląd filozoficznie, a prosto:

— Takie to dziwne, że gdy wszystko tanieje i gdy mniej wszyscy zarabiają, to drożeje wszystko, co jest państwowe...

Ścieśnia nasze życie skarb. Ścieśnia i administracja. W czwartek zacznie się debata nad ustawą o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, która nadaje administracji tak szerokie prawa, jakich jej nie udzielała żadna ustawa państwa zaborczego. Przychodzi ustawa o samorządach, podporządkowująca samorząd administracji. Idzie ustawa o ustroju szkolnictwa, która nawet w łonie obozu rządowego wywołuje głosy zastrzeżeń jako eksperyment nieznany w Europie. Przyjdzie ustawa o zmianie ustawy dotychczasowej o izbach rękodzielniczych, po to, by dać sanacji możność opanowania i tego żywiołu: właśnie izbę warszawską, gdzie nie miano większości rozwiązano — i liczą na to, że przy nowej ustawie, dającej sposobność nominacji trzeciej części członków, będzie można swoje przeprowadzić.

A co jest najbardziej zastanawiające: to brak reakcji w społeczeństwie. Ogranicza się jego życie, a tymczasem ono jakby nawet się nie orjentowało w nowych warunkach. Kiedyindziej wszędzie toczyłyby się dyskusje, zapadałyby uchwały, wyrażałaby się opinja społeczna, a dzisiaj?

H. W.



W DNIU OTWARCIA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ W GENEWIE.

Najwłaściwszy typ szkoły średniej.

Uchwały zarządu głównego T. N. S. W.

W ub. wtorek zarząd główny T-wa nauczycieli szkół średnich i wyższych w obecności reprezentantów wszystkich okręgów T-wa przy współudziale kilku profesorów uniwersytetów zastanawiał się nad nowym projektem ustawy o ustroju szkolnym i ustalił swoje stanowisko do ustawy w rezolucji, która streszcza się w następujących punktach:

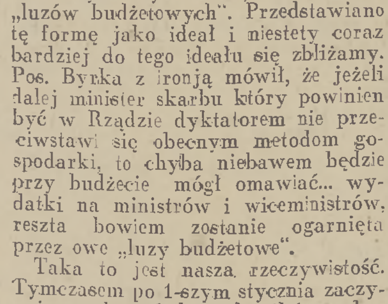
Zarząd główny uznaje, że wniesiony projekt ma szereg dodatnich postanowień, lecz równocześnie nasuwa cały szereg poważnych wątpliwości natury zasadniczej. W szczególności uważa **8-letnią szkołę średnią za najwłaściwszy typ w naszych stosunkach**, zaznaczając równocześnie, że celowem może być stworzenie 6-letnich gimnazjów na podbudowie szkoły powszechnej. Typ ten jednak powinien być wypróbowany drogą eksperymentu.

Odnośnie do wniesionego projektu uważa zarząd główny T. N. S. W., że rozbicie projektowanej szkoły średniej na trzy części, **osłabia wyniki pracy szkolnej** głównie pod względem wychowawczym, praca bowiem wychowawcza nie będzie miała ciągłości. Ponadto projekt nasuwa bardzo poważne trudności programowe, trudności w doborze sił nauczycielskich i zwiększy znacznie wydatki.

Nadto zarząd główny domaga się **swobody dla szkół prywatnych**, które powinny w myśl poglądów na zachodzie i autorytatywnych enuncjacyj w Polsce, być terenem zdrowych i postępowych eksperymentów wychowawczych. Punkt ten rezolucji odnosi się do projektowanego przez Ministerstwo oświaty włoczenia szkół prywatnych w ramy ustrojowe szkół państwowych.

Zarząd główny T. N. S. W. jest również zdania, że w projekcie ustawy powinno być wyraźnie zaznaczone, które z ustaw dotąd obowiązujących, mogą być zmienione rozporządzeniem ministra; projektowana bowiem ustawa daje ministrowi pod tym względem prawie nieograniczoną kompetencję.

Rezolucje T. N. S. W. nie poruszają narazie spraw ściśle zawodowych, które w razie wprowadzenia projektu ustawy w życie, mogą być, jak np. sprawa daleko idącego zmniejszenia etatów, kwestją bardzo dotkliwą dla nauczycielstwa.



Nowe znaczki pocztowe, wydane przez dyrykcję poczty szwajcarskiej, z okazji otwarcia konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Belgja przygarnęła

wydalonych z Hiszpanji Jezuitów.

Onegdaj na dworcu w Brukseli olbrzymie tłumy publiczności witały wydalonych z Hiszpanji Jezuitów. Na uroczyste przyjęcie stawiły się związki katolickie ze sztandarami, szkoły klasztorne, duchowieństwo belgijskie oraz przedstawiciele rządu i miasta.

Narazie Jezuici przybyli do Brukseli w liczbie 350. W ciągu najbliższych dni przyjadą dalsze partje wygnańców.

Po powitaniu na dworcu, zakonnicy odjechali samochodami do klasztoru w Laecken pod Brukselą, gdzie znajdą chwilowy przytułek. W przyszłym tygodniu przenoszą się do zamku Marneffe w Ardenach. Jest to jeden z najwspanialszych zabytków średniowiecza w Belgji, należący do rządu. W zamku tym znaleźli schronienie Jezuici. Obecnie rząd belgijski ofiarował zamczysko na przeciąg trzech lat Jezuitom hiszpańskim.

Prasa brukselska powitała krok rządu belgijskiego niejednolicie. Dzienniki prawicowe wyrażają żywe zadowolenie, przypominając o tradycyjnej gościnności Belgji, która zawsze śpieszyła z pomocą ofiarom prześladowań religijnych. Natomiast prasa liberalna i socjalistyczna gwałtownie atakuje rząd, przewidując ostry zatarg z Hiszpanją. Organ socjalistyczny „Le Peuple" zapowiada interpelację posłów lewicowych w parlamencie.

Z DNIA.

ZABAWNY SPRAWOZDAWCA.

Na wstępie swego przemówienia w komisji budżetowej Sejmu, dnia 30-go ub. m., gdy kończyła ona swe obrady, sprawozdawca generalny p. Miedziński oświadczył:

— Zarzucono mi tu, że nie uczęszczałem na posiedzenia komisji budżetowej. Niewątpliwie fakt ten zgadza się z rzeczywistością, ale właśnie dlatego nie uważałem za konieczne uczestniczyć w tej dyskusji, że panowie, reprezentujący stanowisko opozycji, poprawek swych nie zgłaszali, stanowisko zaś mego klubu i uzgodnienie, jakie miało miejsce przez współpracę między moim klubem a rządem, było mi znane i bez bywania na posiedzeniach komisji. A pozatem jeszcze rodzaj mojej pracy jako dziennikarza jest taki, że tak i tak muszę czytać wszystkie gazety i codziennie mogłem zdać sobie sprawę z tego, co tu mówiono. Uważałem za swój obowiązek usprawiedliwić się, ażeby ktoś przypadkiem nie pomyślał, że moja częsta nieobecność może być uważana za niedość poważne traktowanie sprawy. Na podstawie relacyi prasowych śledziłem cały przebieg dyskusji, która się tu toczyła.

Już gdy p. Miedziński, po niezwykłych wyborach r. 1930, został sprawozdawcą generalnym budżetu, uważano to za zjawisko niezwykłe. Dotychczas, także po maju 1926 r., sprawozdawcami generalnymi budżetu byli posłowie, rozumiejący się i na sprawach gospodarczych i na budżecie, czyto p. Byrka, czy p. Krzyżanowski. Pojawienie się p. Miedzińskiego jako sprawozdawcy generalnego wywołało powszechne zdumienie.

Zdumienie nie będzie mniejsze wobec tego, że sprawozdawca generalny nie bierze udziału w posiedzeniach komisji budżetowej w czasie prac jej nad budżetem. Jest to **pierwszy tego rodzaju wypadek nietylko u nas, ale i na świecie.** Myśl niebrania udziału w tych obradach może przyjść do głowy tylko sprawozdawcy, który wogóle w zakresie znajomości tych spraw niewiele ma do stracenia.

Rozbrajające są tłumaczenia się p. Miedzińskiego. Przedewszystkiem niedwuznacznie powiada, że pp. posłów z B.B., którzy tam są w większości i głównie przemawiają, wraz z pp. ministrami, nie warto mu słuchać, bo i tak wie, co mogą powiedzieć. To, że w toku obrad wyłaniają się sprawy, jakoś nie istnieje dla p. Miedzińskiego jako sprawozdawcy generalnego. Najzabawniejsze jednak jest główne jego objaśnienie, mianowicie, że dowiaduje się z gazet, o czem mówiono w komisji. Znaczy to, że sprawozdawca generalny budżetu wyznacza sobie w tym względzie takiesame zadanie, jakie ma każdy czytelnik gazet.

Tak to... udoskonala się praca sejmowa pod sterem pomajowym.

KADRYL KOMISARSKI.

Czytamy w „Naprzodzie" (Nr. 27):

Ogłoszone świeżo zmiany na stanowiskach komisarzy Kas chorych są karnawałowym kawałem sanacyjnym. Mianowicie dotychczasowi komisarze zostali mianowani dyrektorami Kas chorych. Ponieważ jednak nie można być jednocześnie swoim przełożonym i podwładnym, komisarzem i dyrektorem w tej samej Kasie w jednej osobie, przeto każdego z nowomianowanych dyrektorów mianowano jednocześnie komisarzem, ale już w innej Kasie... Teraz już nic nie będzie stało na przeszkodzie przywróceniu „samorządu" w Kasach chorych. Będzie można pozwolić ubezpieczonym wybrać rady zarządzające, które nie będą miały nic do gadania. Dyrektorzy są już mianowani! Nowowyznaczeni komisarze będą oczywiście urzędowali w miejscowościach dotychczasowych, gdzie zostali teraz mianowani dyrektorami. Jako komisarze ogranicza się zapewne do podpisywania bilansów. Nowe nominacje na komisarzy są na krótko. Niezadługo ustąpią miejsca wybranym radom zarządzającym. Ale nominacje na dyrektorów są już na stałe!

CO WYJAŚNIŁY WYJAŚNIENIA KASY CHORYCH?

Pisząc artykuł „W obliczu trudnego zagadnienia" (K. Z. 30.1 r. b.), twierdziłem, że jeżeli poszukuje się pokrycia kosztów eksportu w kieszeni pracownika, to przedewszystkiem trzeba poddać rewizji inne elementy, które składają się na koszty produkcji węgla i wskazałem, że z pracy PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO w r. 1930 wyrywa się na rzecz instytucyj ubezpieczeniowych o 26 miljonów złotych więcej niż w r. 1926 — a dla przykładu dodałem, że na rzecz Kas chorych GÓRNICTWO płaciło w r. 1930 — 14 miljonów 873.706 zł., gdy w r. 1926 opłaty wynosiły 5.589.715 zł. Twierdziłem przytem, że ilość pracowników, zatrudnionych w przemyśle górniczym, nie uległa prawie żadnej zmianie i że nie uległy wielkiej zmianie świadczenia, jakie otrzymują ubezpieczeni z tych kosztownych zakładów.

Popełniłem jednak jedną nieścisłość, bo mówiąc o wpływach Kas chorych, wymieniłem nazwisko b. komisarza Kasy chorych w Sosnowcu, p. Michałowskiego, twierdząc, że skoro w r. 1926 wystarczała mu kwota 5 miljonów, to pobierane obecnie 14 miljonów są niewspółmiernie duże. Ten błąd jest oczywisty, bo skoro pisałem o tem, co płaci górnictwo na rzecz Kas chorych, to ponieważ na terenach górnictwa jest kilka Kas chorych (G. Śląsk, Kasa w Sosnowcu, Jaworzno), to zrozumiałe jest, że nie całe wpływy z górnictwa otrzymała Kasa w Sosnowcu. W osobie p. Michałowskiego widziałem tylko urząd Kas chorych z r. 1926, którym wystarczało od górnictwa 5 miljonów złotych, a które obecnie ciągną 14 miljonów. I właściwie dla treści mojego artykułu obojętnem jest, czy temi pieniędzmi gospodarował jeden p. Michałowski czy trzech.

Wykazałem, ile płaci całe GÓRNICTWO na rzecz instytucji Kasy chorych, zaś Kasa chorych w Sosnowcu zarzuca mi nieścisłości i wykazuje, jakie wpływy otrzymuje OD WSZYSTKICH UBEZPIECZONYCH. Naturalnie, że takie porównanie nie może być zgodne.

Z liczb, jakie podałem poprzednio, nic zmienić nie mogę, a dla spotęgowania moich wywodów na podstawie urzędowego wykazu Min. przem. i handlu, stwierdzam, że w r. 1930 SKŁADKI UBEZPIECZENIOWE W GÓRNICTWIE ŁĄCZNIE ZE ŚWIADCZENIAMI ZE STRONY PRZEMYSŁOWCÓW STANOWIŁY NA ODROBIONĄ DNIÓWKĘ 2 ZŁ. 25 GR., CO WYNOSI 19.35 PROC. CAŁKOWITEGO ZAROBKU.

Więc dalej spokojnie twierdzę, że jeżeli przez obniżenie płac pracowników ma się ratować eksport, to jest racja, aby w tych 19.35 proc. szukać przedewszystkiem oszczędności.

Nie wchodziłem w szczegóły, jeżeli jednak Kasa chorych w Sosnowcu wskoczyła do dyskusji, byłoby niegrzecznie, aby z tego materjału nie skorzystać i na przykładzie Kasy chorych w Sosnowcu nie szukać oszczędności.

Zastrzegam się, że jeżeli moje rozważania o wynikach działalności nie będą ścisłe, to może to wynikać z nieścisłego materjału, jaki dostarcza Kasa chorych w swoich publikacjach.

Przyjmujemy zatem do wiadomości, że w r. 1926 ogólne wpływy K. Ch. w Sosnowcu wyniosły 8.286.407.14 zł., zaś w r. 1930 14.482.826,94 zł., ale nie możemy się zgodzić co do jednoczesnego powiększenia ilości ubezpieczonych.

W wyjaśnieniu pisze K. Ch., że „liczba ubezpieczonych wynosiła 78.927, zaś w r. 1930 — 92.766, a więc o 13.839 więcej" — i tym wzrostem ilości ubezpieczonych usprawiedliwia K. Ch. wzrost wydatków.

Biorę zatem do ręki sprawozdanie z działalności K. Ch. w Sosnowcu za r. 1930 i na stronie 6-ej czytam, że w r. 1926 liczba płacących składki wynosiła 76401, a w odsyłaczu znajduję wyjaśnienie, że „liczby płacących składki nie należy identyfikować z liczbą ubezpieczonych — ta ostatnia jest niższa". A więc co do roku 1926 mamy ze strony K. Ch. trzy liczby: 78927, 76401 i liczbę niższą — w sprawozdaniu nie ujawnioną.

Zaś co do r. 1930 wyjaśnienie K. Ch. uchwyciło liczbę 92766, liczbę najwyższą, notowaną w dniu 1 stycznia 1930 r., ale już 1 lutego liczba ubezpieczonych wynosiła 91.093, 1 marca — 87936, a 31 grudnia 77.601.

I dlatego dowodzenie K. Ch., że liczba ubezpieczonych w porównaniu z r. 1926 wzrosła, nie zostało stwierdzone i przedstawia poważne wątpliwości, jeśli przyjąć pod uwagę, że ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle węglowym w Zagłębiu Dąbrowskiem, w r. 1926 wynosiła 27593, zaś w r. 1930 — 26734.

Wyjaśnienie K. Ch. mówi, że przeciętny roczny koszt świadczeń na 1 ubezpieczonego w porównaniu z r. 1926 wzrósł z 88.44 zł. na 139.68 zł. i że te wydatki były spowodowane zapotrzebowaniem ze strony ubezpieczonych. Ale weźmy liczby szczegółowe, które miałyby uzasadnić takie twierdzenie. Ilość ubezpieczonych, jak to wyżej wyjaśnione, nie uległa decydującej zmianie. Ilość porad wzrosła o 14.8 proc. Ilość godzin ordynacyjnych wzrosła o 41.4 proc., a płace personelu lekarskiego wzrosły o 71 proc.

Wstrzymuję się od analizy tej progresji, ale pozwalam sobie wątpić, czy taki wzrost jest istotnie „spowodowany zapotrzebowaniem ze strony ubezpieczonych".

K. Ch. mówi, że wydatki na jednego ubezpieczonego wzrosły z 88 zł. na 139 zł. i chce mnie przekonać, że taki wydatek musi być utrzymany, bo obecnie K. Ch. wstawia więcej sztucznych zębów i lepiej prześwietla kiszki ubezpieczeniowych. A ja mówię, że obecnie trzeba myśleć przedewszystkiem o tem, aby UBEZPIECZENI MIELI CO GRYŹĆ I ŻEBY KISZKI ICH NIE BYŁY PRÓŻNE. Argument, że K. Ch. szczyci się posiadaniem 3-ej w Polsce lampy Finsena, nie trafia mi do przekonania, gdy stoi przed nami widmo nędzy dziesiątków tysięcy ludzi, których kosztem ma być utrzymana ambicja K. Ch.

Pozatem trzeba zwrócić uwagę na kapitalizację K. Ch. W r. 1926 odpisy na fundusz amortyzacyjny i zapasowy stanowiły 8.2 proc. wydatków Kasy, a w r. 1929 — 15 proc. i w r. 1930 — 10,5 proc. Jak z tego widać, mimo wzrastania kryzysu, K. Ch. najspokojniej kapitalizuje składki i uważa to zjawisko jako słuszne, bo twierdzi, że skoro komisarz Michałowski wybudował w lepszych latach ambulatorjum w Myszkowie i przebudował ambulatorjum w Sosnowcu kosztem kilkuset tysięcy złotych, to obecnie trzeba budować gmach dla biur i zakładu położniczego kosztem paru miljonów złotych.

A ja twierdzę, że gdy pracownikom mają być zmniejszane zarobki, to mądrzej byłoby, żeby K. Ch. pieniędzy nie kapitalizowała i nie wsadzała ich w luksusowe budynki.

To są właśnie zasadnicze różnice, jakie nas dzielą w poglądach na gospodarkę społeczną, prowadzoną przez komisarzy wszelkiego autoramentu. Gdy ci ponad interes publiczny — interes instytucji stawiają, ja uważam, że interes instytucji musi ustąpić interesowi obywateli.

A. MICHAEL.

Konfiskata KZ.

M. IN. ZA NOTATKĘ Z OLKUSZA.

Wczorajszy numer „K. Z." został skonfiskowany, o czem starostwo zawiadomiło nas pismem, podpisanem przez zastępcę starosty p. A. Izydorczyka, wręczonem nam dopiero o g. 11.15, poczem policja zdjęła pieczęć z maszyny rotacyjnej o godz. 12. W piśmie ze starostwa czytamy:

Na podstawie art. 27 cz. I. Dekretu Tymcz. Przep. Pras. zająłem „Kurjer Zachodni" z dn. 4.II.1932 r. Nr. 27 za art. „Przedwczesny tryumf" od sł. „ci" do słowa „niemiłych", od sł. „nie" do sł. „i", od sł. „czy nie" do sł. „ukarać" i od sł. „ale" do sł. „oskarżonych" oraz za notatkę na stronie 6 p. t. „Zakaz śpiewania pieśni religijnych w gimnazjum" w całości. W zajętych ustępach art. oraz w notatce dopatrzyłem się cech przestępstwa z art. 263 K. K. Sprawę zajęcia kieruję do Pana Prokuratora przy S. O. w Sosnowcu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 Piątek	**Dziś** Agaty **Jutro** Doroty Wschód słońca 7 m. 12. Zachód „ 16 m. 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Natchnienie.
PALACE: 4-ch z Legji.

DĄBROWA

ARS: Światła wielkiego miasta.
KOMETA: Błędne ognie.
WANDA: Błękitny Ekspres.

ZAWIERCIE

STELLA: X 27.
ARLEKIN: Bez serc, bez duszy.

× **KURS BIBLJOTEKARSKI DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** Termin wycieczki kursu bibl. ustalono na dzień 12 lutego b.r. Bliższe informacje udzielane będą na wykładzie, który odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 17.30 w szkole powszechnej nr. 17 w Sosnowcu, ul. Szkolna.

× **Z RADY KOMISARYCZNEJ BĘDZINA.** W ub. środę na posiedzeniu rady komisarycznej załatwiono wreszcie sprawę dopłat wprowadzonych przymusowo przez województwo na pokrycie kosztów utrzymania wodociągu miejskiego. Podatek ten w wysokości 25000 zł. zostanie ściągnięty za lata 1931 i 1932.

× **WYSTAWA KILIMÓW GLINIAŃSKICH.** W Domu Katolickim w Sosnowcu, przy ul. Prezydenta Mościckiego 15 (Kościelna) otwarta została w dniu 2-go lutego r.b. wystawa kilimów gliniańskich. Kilimy oparte są na motywach huculskich i Stryjeńskiej.

Wystawa otwarta jest przez cały dzień od godz. 9-tej rano do 8-ej wieczór i potrwa jeszcze do dn. 7-go lutego r.b. Wstęp na wystawę bezpłatny. 956

× **ODCZYT NA SATURNIE.** W sobotę, o godz. 6 wiecz. p. J. Rączaszek, w Domu ludowym na Saturnie wygłosi odczyt na temat aktualny: „Kryzys w życiu gospodarczem". Wstęp bezpłatny.

× **ŚNIEŻNA ZABAWA TANECZNA.** Oddział sosnowiecki Rodziny policyjnej urządza w sobotę dnia 6 bm. w salach seminarjum w Sosnowcu (Wawel 1), śnieżną zabawę taneczną. Komitet stara się o wesołą, niefrasobliwą i bezpretensjonalną zabawę. Początek zabawy o godzinie 8 wieczorem. Połowa dochodu z zabawy na Rodzinę policyjną. połowa na kolonje

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek 5 bm. o godz. 8.30 wiecz. „KRÓLOWA NOCY" w wykonaniu gości warszawskiej operetki. Wczorajszy ich występ doznał należ gorącego przyjęcia i dowiódł, że jest to impreza zakrojona na poważną skalę i zadawalnia gusty najwybredniejszych melomanów. Nazwiska artystów tej miary, jak pp. T. Mankiewiczówny, J. Radwanówny, M. Bańkowskiej, J. Redy, B. Horskiego, oraz chóry, balet i orkiestra pod batutą wytrawnych kapelmistrzów M. Kochańskiego i W. Siroty, składają się na zespół rzadko na prowincji widywany.

W sobotę 6 bm. po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. **„CO ON ROBI W NOCY?"**

W niedzielę poranek — odczyt najdowcipniejszej kobiety w Polsce **MAGDALENY SAMOZWANIEC** pt. „O czem młoda rozwódka przed ślubem wiedzieć powinna". Początek o godz. 12.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. **„HISZPAŃSKA MUCHA".** Wieczorem po cenach popularnych **„HAU-HAU".**

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 5 — „Hiszpańska mucha".
Sobota 6 — „Pod gwiaździstą banderą"; wieczór „Spódniczka czy toga".
Niedziela 7 — „Hrabia Luksemburg"; wieczór „Bohaterowie".
Wtorek 9 — „Hrabia Luksemburg".
Środa 10 — „Spódniczka czy toga".
Piątek 12 — Koncert „Echa".
Sobota 13 — „Bohaterowie".
Niedziela 14 — „Pod gwiaździstą banderą"; wieczór „Spódniczka czy toga".
Wtorek 16 — „Matrykuła 33".

× **WYKŁAD O BUDOWNICTWIE.** W piątek 5 b.m. odbędzie się staraniem Stow. inżynierów i techników oraz Związku architektów woj. Śląskiego w śląskich technicznych zakładach naukowych o godz. 19 drugi z kolei odczyt z cyklu wykładów o budownictwie stalowem p.t.: „Zasady projektowania budowlanych konstrukcyj stalowych", który wygłosi wykładowca politechniki lwowskiej inż. Venceslav Poniz. Na podstawie pierwszego odczytu można było zauważyć, że wykłady o aktualnem obecnie budownictwie stalowem wzbudziły silne zainteresowanie kół fachowych.

× **„DRUGI DANCING — BRIDGE".** Zrzeszenie aplikantów zawodów prawniczych w Warszawie, koło w Sosnowcu urządza w sobotę, dnia 6 bm. w salonach Stowarzyszenia techników w Sosnowcu (Czysta 9) na pożegnanie karnawału „drugi dancing - bridge". Początek o godz. 21. Urządzona niedawno przez Zrzeszenie aplikantów podobna impreza cieszyła się wielkiem powodzeniem i zgromadziła wiele osób z pośród elity miejscowej inteligencji, to też spodziewać się należy, że i w sobotę przybędą wszyscy zaproszeni, aby bawić się ochoczo do białego rana.

× **O OPIEKĘ NAD UMYSŁOWO CHORYMI W BĘDZINIE.** Na terenie Zagłębia wszystkie samorządy jakoś sobie radzą z chorymi umysłowo, jedynie tylko w Będzinie sprawa ta nie jest unormowana. Z braku środków, a niekiedy z braku miejsc w szpitalach psychjatrycznych, urządzono na miejscu punkt izolacyjny, który skutkiem nieodpowiedniego prowadzenia, powinien być możliwie jaknajszybciej zlikwidowany, gdyż przypomina on raczej mordownię, lub średniowieczne tortury, a nie miejsce, gdzie nieszczęśliwcy ci powinni znaleźć należytą opiekę. Że stan ten domaga się gwałtownie reorganizacji, świadczy, między innemi fakt, iż nawet władze komisaryczne zajęły się tą sprawą i postanowiono wynająć odpowiedni lokal na urządzenie siedziby izolacyjnej dla umysłowo chorych. Podobno w niedługim czasie sprawa nowego lokalu ma być definitywnie załatwiona. Czas jest najwyższy, gdyż obecny punkt w żadnym razie nie może być dłużej tolerowany.

× **„POŻEGNANIE KARNAWAŁU".** Straż ogniowa ochotnicza w Ząbkowicach we wtorek 9 bm. w sali Domu ludowego w Ząbkowicach urządza zabawę taneczną p.t. „Pożegnanie karnawału". Moc atrakcyj i niespodzianek. Wybór królowej balu, rozdawanie nagród, orderów i medali. Pożegnanie królewicza karnawałowego. Początek zabawy o godz. 6 wieczorem. Dochód przeznaczony będzie na dokończenie budowy remizy strażackiej.

× **ZNÓW DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Onegdaj znów dwie osoby w Sosnowcu targnęły się na swe życie, przyczem obie w stanie groźnym zostały umieszczone na kuracji w szpitalach.

30-letnia Marja Wróblewska, mężatka, zamieszkała przy ulicy Kuźnica 21 wypiła większą dozę esencji octowej. Umieszczono ją w szpitalu na Pekinie. Przyczyną targnięcia się na życie — nędza.

Tego samego dnia targnął się na swe życie, podrzynając sobie brzytwą żyły u lewej ręki, Zygmunt Struzik, zamieszkały przy ulicy Piłsudskiego 56. Struzik usiłował popełnić samobójstwo na ulicy Wawel, przed ambulatorjum Kasy chorych. Umieszczono go w szpitalu Kasy chorych. Przyczyna targnięcia się na życie — nieznana.

× **SOSNOWICZANIN OKRADZIONY W KRÓL. HUCIE.** Handlowcowi Ryszardowi Jedlińskiemu z Sosnowca skradziono w Król. Hucie portfel, zawierający 4 weksle po 1000 zł., 100 zł. gotówką i dokumenty.

× **NIE UDAŁO SIĘ.** Za kradzież pieniędzy robotnicy Szabaturowej Zofji z Załęża przytrzymano w Katowicach Kostańską Elfrydę z Będzina, którą wraz z doniesieniem odstawiono władzom sądowym.

× **BEZCZELNOŚĆ ZŁODZIEJSKA.** Wczorajszej nocy p. St. Baci w Czeladzi złodziej skradł pół worka żyta, złożonego w stodole. Sprawcę kradzieży, widocznie obznajmionego z miejscowemi stosunkami, cechuje bezczelna wprost śmiałość, kilka worków bowiem żyta wydobył z ukrycia i przygotował sobie do kolejnego zabrania. Odkrycie pierwszej kradzieży, przeszkodziło dalszym

× **ARESZTOWANIE OSZUSTA.** Posterunek policji w Sączowie aresztował niejakiego Jana Bębna, poszukiwanego przez władze sądowe za szereg oszustw popełnionych na terenie powiatu Będzińskiego i Olkuskiego. Aresztowanego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Pertraktacje w przem. węgl.

STANOWISKO „PRACY POLSKIEJ" I Z. Z. Z.

W dniu wczorajszym odbyły się w Radzie Zjazdu w Sosnowcu dalsze pertraktacje ze związkami zawodowemi. Rozmowy prowadzone były z „Pracą Polską" i sanacyjnym Z. Z. Z.

Delegaci „Pracy Polskiej" prosili w dalszym ciągu o dokładne uzasadnienie konieczności obniżki i zapytali, czy obniżka 8 proc. gwarantuje utrzymanie eksportu na dotychczasowym poziomie. W dalszym ciągu oświadczyli, że chcą usłyszeć stanowisko rządu.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym delegacja „Pracy Polskiej" wyjechała do Warszawy, aby poinformować się o istotnym stanie rzeczy w Ministerstwie pracy i opieki społecznej oraz w Ministerstwie przemysłu i handlu.

Delegaci Z. Z. Z. w deklaracji złożonej oświadczają, że doceniają znaczenie eksportu jako doniosłego zagadnienia państwowego" (co za zmiana! a przedtem p. Bogner nazywał „bawienie się w eksport"), jednakowoż uważają, że obniżenie płac może nastąpić po obniżce „kosztów handlowych", ulepszeniach mechanicznych, reorganizacji i administracji i t. d.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Rady Zjazdu, na którem ustalona zostanie odpowiedź związkom zawodowym. Po tej odpowiedzi prawdopodobnie nastąpi dalszy ciąg rokowań.

Sprawa budowy poczty

W SOSNOWCU.

Wczoraj bawił w Sosnowcu delegat dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie w sprawie placu wybranego przez Magistrat pod budowę gmachu poczty. Magistrat wybrał plac na terenach Sosnowieckiego Towarzystwa, w okolicach cerkwi.

W dniu dzisiejszym w związku z tą sprawą przybyć ma delegat Ministerstwa poczt i telegrafów oraz delegat dyrekcji krakowskiej. O ile Ministerstwo zgodzi się na wybrany plac przez Magistrat być może, że budowa gmachu pocztowego w Sosnowcu nareszcie wyjdzie ze sfery projektów.

Jak w Będzinie

ŚCIĄGA SIĘ PODATKI.

Władze komisaryczne Magistratu Będzina, nie mogąc w żadnej dziedzinie wykazać się dodatniemi wynikami swej gospodarki, pragną jednakże pozostawić po sobie „miłe" wspomnienia i w tym celu specjalnie opiekują się... podatkami, wprowadzając bądź to nowe podatki, bądź też w oryginalny sposób ściągając je do kasy miejskiej.

Niedawno podaliśmy dwa przykłady takiej gorliwości ściągania należności, obecnie jeden z mieszkańców Będzina przedstawił nam nowy fakt swoistego ściągania podatków przez Magistrat.

Otóż obywatelowi temu wręczono dnia 22 stycznia r.b. nakaz płatniczy, z datą 16 stycznia r.b. Na dolnej części nakazu znajduje się uwaga, względnie wyjaśnienie, że podatek płatny jest w dwóch ratach. Pierwsza rata po upływie 14 dni od daty doręczenia nakazu, a druga — w ciągu miesiąca stycznia.

Tymczasem już po upływie tygodnia od daty doręczenia nakazu przybył do mieszkania obywatela sekwestrator celem ściągnięcia podatku, ewentualnie nałożenia sekwestru. Po długich wyjaśnieniach zdołano wreszcie przekonać urzędnika, że postępowanie jego jest nieuzasadnione, a pozatem trzeba było chodzić do Magistratu i wyjaśniać szczegółowo całą sprawę.

Szkoda, że w innym kierunku władze komisaryczne nie wykazują takiej energji i sprawności.

× **WŁAMANIE DO SKLEPU.** W nocy z ub. wtorku na środę nieznani sprawcy włamali się do sklepu Moszka Buchbindera w Sosnowcu, przy ulicy Dekerta 5, skąd skradli większą ilość czapek, przyborów rytualnych oraz materjałów piśmiennych, łącznej wartości 1118 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja odnalazła większość skradzionych przedmiotów, które były ukryte w nowobudującym się domu, znajdującym się niedaleko od miejsca kradzieży. Złodzieje zabrali małą część skradzionego łupu, wartości 77 zł. Policja poszukuje włamywaczy.

Popierajmy wytwórczość krajową!

AKTUALNA INICJATYWA IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

Wiele kwestyj w Polsce przypomina korek pływający po wodzie, który raz ginie z oczu, przykrywany falami, to znowu pojawi się na powierzchni, wypychany przez te same fale. Podobnie się ma w tej chwili z takiem zagadnieniem, jak kwestja samowystarczalności gospodarczej, albo inaczej popierania produkcji krajowej. Ile razy bywa gorzej z naszą sytuacją gospodarczą, tyle razy „korek" samowystarczalności, czy propagandy na rzecz produkcji krajowej wypływa na wierzch. Wzburzone fale przesilenia ekonomicznego uspakajają się, „korek" przestaje budzić zainteresowanie społeczeństwa. Bardzo to typowe w naszej, zupełnie oryginalnej psyche polskiej.

W tej chwili „korek" poczyna być interesującym na nowo. Ciekawy referat na ten temat wygłosił **p. K. Byszewski** na konferencji zorganizowanej przez Izbę przemysłowo - handlową w Sosnowcu w dniu 3 lutego. Na konferencję te przybyli przedstawiciele samorządów miejskich Zagłębia, organizacyj społecznych i gospodarczych, kobiecych, przedstawiciele szkolnictwa, śląskiego Towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej, prasy oraz przemysłu i handlu. Przewodniczył konferencji prezes Izby **inż. S. Gadomski.**

P. K. Byszewski na wstępie wspomniał o tych niejednokrotnych próbach działania na rzecz wytwórczości krajowej („Liga niezapominajki", Liga samowystarczalności gospodarczej), które jednak pożądanych efektów nie przyniosły. Jako wzór, jak się to dzieje gdzieindziej, referent przytoczył inne kraje europejskie, a przedewszystkiem Anglję i Niemcy. Podkreślił przytem konieczność oparcia tej akcji nietylko na współpracy organizacyj gospodarczych, lecz również na wciągnięciu w krąg działania propagandowego czynników samorządowych, duchowieństwa, organizacyj społecznych, oraz młodzieży szkolnej. W zakończeniu swego referatu mówca wyliczył szereg sposobów i dróg, prowadzących do zainteresowania społeczeństwa rodzimą wytwórczością.

W dyskusji, jaka się wywiązała po referacie, podkreślono konieczność utworzenia w związku z organizacją akcji propagandowej również pewnego rodzaju agendy, mającej za zadanie pracę informacyjną i ułatwienie poszukiwania krajowego źródła zakupu.

Przedstawiciel szkolnictwa, wizytator **inż. Witkowski** imieniem krakowskiego Kuratorjum szkolnego, **redaktor Tarłowski** imieniem prasy, przedstawiciele miast Dąbrowy i Będzina **prezydent Madeyski** oraz komisarz **Rzeczkowski** imieniem samorządów miejskich, prezes Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu **radca Kucharski** imieniem kupiectwa, oraz **p. Piotrkowska** imieniem społecznych organizacyj kobiecych wyrazili gotowość współpracy w ogólnej akcji propagandowej.

Mówcy zwracali uwagę na konieczność żywszego udziału w akcji propagandowej samego kupiectwa, które przez odpowiednie zareklamowanie podsunięcie i zachwalenie towaru krajowego, mogą w dużej mierze przyczynić się do skuteczności akcji. Zwracano również uwagę na specjalny rodzaj misji w tem działaniu organizacyj kobiecych (Związek pań domu), wreszcie poruszano zagadnienie cen oraz sposobu propagandy. Na zastrzeżenia co do jakości towaru i cen (w szczególności włókienniczych) **dyr. Kromer** zaznaczył, że jest to przesąd, aby nasza wytwórczość stała niżej, aniżeli zagraniczna. Jednym z dowodów może służyć fakt, że w normalnych czasach 60 proc. przędzy produkowanej u nas szło na eksport.

W zakończeniu dyskusji **dyr. Dittrich** wyjaśnił, że konferencja ma charakter przedwstępnych prac i służyć będzie, jako materjał orjentacyjny dla Izby sosnowieckiej, która zgłosiła gotowość objęcia referatu w tej sprawie na zjeździe Związku Izb, mającym się odbyć dnia 11 lutego w Warszawie. Zjazd ten rozpatrzy całokształt zagadnień, związanych z akcją propagandy wytwórczości krajowej w Polsce i ustali wytyczne jednolitej akcji w całym kraju. **Dyr. Dittrich** wyraził przekonanie, że byłoby dobrze, aby w miastach samorządy przystąpiły do tworzenia lokalnych komitetów, z którymi Izba będzie współpracować, udzielając dyrektyw, pomocy, organizując odczyty, wyznaczając premje za urządzanie odpowiednich wystaw propagandowych przez kupiectwo itp.

Prezes Izby **inż. S. Gadomski** zamykając konferencję, wyraził podziękowanie zebranym za wzięcie w niej udziału, oraz zakomunikował, że Izba zaprosi uczestników na ponowną konferencję, po zjeździe Związku Izb, w celu poinformowania o rezultacie zjazdu oraz ustalenia programu dalszego działania.

Plan gospodarki w Czeladzi.

Zaledwie 5 tys. zł. na roboty publiczne.

Przed kilku dniami rada komisaryczna w Czeladzi, jak to już donosiliśmy, prawie bez dyskusji uchwaliła budżet na rok 1932-33, który zamyka się sumą ogólną 449.916 zł.

Dość ciekawie przedstawiają się niektóre działy budżetu, które przytaczamy. I tak w wydatkach zwyczajnych, wynoszących sumę 369 tys. zł., na **administrację** preliminowano 86.622 zł. Suma ta jednak nie jest istotna, wydatki administracyjne są daleko większe i zjadają prawie trzecią część budżetu, wstydliwie jednak są ukryte w innych działach, np. pensje lekarzy, wynagrodzenie woźnicy itp. nie wykazane są w dziale administracji. W administracji poważną sumę 6 tys. zł. stanowi wynagrodzenie inżynierowi-opinjodawcy.

Na **oświatę** preliminuje się 41.630 zł., natomiast rada nie popiera zupełnie **„kultury i sztuki"**, przeznaczając na ten cel zaledwie 745 zł. Olbrzymią, jak na Czeladź, pozycję stanowi **„zdrowie publiczne"**, bo 23.889 zł. a prawie 4-krotnie wyższą **„opieka społeczna"** — 82.038 zł. W pozycji tej leczenie ubogich pochłania 56 tys. zł., a deficyt w utrzymaniu sierocińca — 15 tys. **„Popieranie przemysłu i handlu"** kosztować ma 7.690 zł., natomiast **„bezpieczeństwo publiczne"** 20.200 zł. W dziale tym utrzymanie aresztu wynosi 4 tys. zł.

Wydatki różne stanowią 12.450 zł., z których 10 tys. zł. przeznaczone jest na pokrycie deficytu budżetowego z roku bieżącego. Wydatki te Magistrat chce pokryć z następujących dochodów: **zaległości podatkowe** mają dać sumę 30.464 zł. (trzeba będzie zaangażować jeszcze kulku sekwestratorów, **rzeźnia** — 12 tys. zł., **udział w podatkach państwowych** aż 142.001 zł., **dodatki do państw. podatków** — 132.500 zł., **inne podatki** — 12 tys. zł.

Charakterystycznem jest, że mimo kryzysu Magistrat planuje w roku 1932-33 ściągnąć 92 tys. zł. podatku przemysłowego, który w ub. roku dał tylko 80 tys. zł. Skąd ten optymizm?

Budżet nadzwyczajny dowodzi, że w roku bieżącym Magistrat nie będzie prowadzić żadnych robót publicznych, z wyjątkiem budowy ul. Szybikowej na Piaskach, kosztem 5.500 zł. Pozostała bowiem suma budżetu nadzwyczajnego (75 tys. zł.) pójdzie na spłatę długów.

Wydatki nadzwyczajne mają być pokryte z podatku węglowego.

Jak widać z przytoczonych powyżej główniejszych pozycyj preliminarza, plan gospodarki komisarycznej w Czeladzi jest b. prosty i ogranicza się tylko do administracji, a przedewszystkiem ściągania podatków. Nie widać żadnego wysiłku celem ulżenia setkom bezrobocznych, którzy nie zarobią w mieście ani grosza, natomiast szereg projektowanych wydatków, zwłaszcza osobowych, z powodzeniem mógłby ulec skreśleniu lub znacznej redukcji.

Pomysłowy oszust

W ROLI DOBROCZYŃCY.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w związku z nadużyciami popełnionemi w „Banku Zagłębia" w Sosnowcu zostali aresztowani b. dyrektor banku Rzuchowski i b. prezes zarządu Felicjan Wieczorek. Dochodzenie w tej sprawie zostało już ukończone i obecnie oczekiwany jest termin rozprawy sądowej.

Rodziny obu uwięzionych, rzecz oczywista czynią starania, aby uzyskać przed rozprawą jakieś dane, któreby, zmniejszyły ich winę. Okoliczność tę postanowił wykorzystać jakiś nieznany niebieski ptak, który zgłosił się dnia 28 ub. m. do syna Wieczorka p. Wiktora, zamieszkałego przy ulicy Wawel 12 i, przedstawiwszy się jako Kazimierz Korwin - Popławski, b. kontroler Izby okręgowej Kontroli w Kielcach, zaofiarował się dostarczyć niezmiernie ważnych jakoby dokumentów, które mogłyby zadecydować o wyniku rozprawy sądowej, na korzyść oskarżonego. P W. Wieczorek przyjął tę ofertę i wręczył rzekomemu kontrolerowi 230 zł. na koszty związane z wydobyciem owych cennych dokumentów.

Gdy jednak nieznajomy nie zjawił się w oznaczonym terminie z dokumentami p. Wieczorek zawiadomił o całej historji policję, oskarżając „kontrolera" o oszustwo.

Zarządzone poszukiwania za oszustem dały narazie żadnego wyniku.

Dzieci głupie,

ALE STARSI?...

Dom nr. 50 na ul. 1-go Maja w Niwce był widownią awantury, którą wywołały rozbisurmanione dzieci.

Do drzwi mieszkania 85-letniego Chaima Mącznika, gromada dzieci zaczęła się dobijać, obrzucając go różnemi wyzwiskami. Mącznik zniecierpliwiony przepędził miotłą nieletnich napastników.

42-letni Józef Klocek i 29-letni Władysław Piekarski, robotnicy (Niwka, 1 Maja 50) oburzeni na Mącznika, że śmiał użyć miotły do rozpędzenia ich dzieci, wpadli do niego, pobili go, łamiąc mu nogę. Epilog tego zajścia rozegrał się obecnie przed Sądem okręgowy.

Piekarski i Klocek zostali skazani po 4 miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Strzały rewolwerowe

NA ZABAWIE TANECZNEJ.

Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 37-letniego Stanisława Chołewiaka (Klimontów), oskarżonego o chęć dokonania zabójstwa Józefa Madeja.

W lecie ub. r. w Klimontowie podczas zabawy tanecznej wynikła sprzeczka o muzykę. Padły nieparlamentarne słowa: „dureń", „idjota" i rozległy się dwa strzały. Sprawcą strzałów okazał się Chołewiak.

Jedna kula trafiła w ramię Józefa Madeja, raniąc go lekko, druga przeszła obok, nie czyniąc nikomu żadnej szkody.

Chołewiak tłumaczył się, że był zmuszony użyć broni w obronie własnej, gdyż Madej zamierzył się na niego nożem. Świadkowie zajścia nie potwierdzili tej okoliczności.

Sąd wziął pod uwagę stan psychiczny w jakim się znajdował Chołewiak w czasie popełnienia przestępstwa i skazał go na 1 rok twierdzy.

ZE SPORTU.

PODZIĘKOWANIE.

P. Tymanowi, kierownikowi szkoły ćwiczeń i personelowi nauczycielskiemu za zorganizowanie i podjęcie trudu prowadzenia 3-dniowej wycieczki do Zwardonia, jak również paniom za troskliwą i ofiarną opiekę nad naszymi malcami, w szczególności pp. Lamprechtowej i Marxowej składamy serdeczne podziękowanie. W imieniu rodziców inż. K. S.

Zapisujcie się do P.M.S.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 5 LUTEGO 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 15.05 Intermezzo muzyczne. — 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Synowie Jagiełły" — wygł. prof. Oskar Halecki. — 15.45 Feljaton Cioci Heli dla dzieci starszych. — 16.00 Intermezzo muzyczne. — 16.20 „Porównanie zagadnienia z higjeny społecznej w Polsce, Ameryce i Anglji" — wygł. dr. Aleksander Polek. — 16.40 Intermezzo muzyczne. — 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17.10 „Duchy i stoliki" — wygł. p. Jerzy Ostrowski. — 17.35 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Koncert chóru katedralnego pod kier. p. Zdzisława Wieczorowskiego ze współudziałem orkiestry policji woj. Śląskiego. Cz. I Prof. Karol Hoppe: Missa pontificalis in honorem St. Augustini op. 36, a) Kyrie, b) Gloria, c) Credo, Offertorium „Ave Maria" op. X — J. B. Tretsch, d) Sanctus, e) Benedictus, f) Agnus Dei. Cz. II. Riemenschneider: Preludjum op. 26 odegra na organach p. Józef Jakac ks. prof. Gajda: 1) Tues Petrus, 2) Assumpta est, 3) Tuisunt coeli et tua est terra, 4) Diffusa est gratia. 5) Ave Maria, J. Gruber: Te Deum. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Prof. dr. Kazimierz Simm, docent Uniw. Jag: Odczyt przyrodniczy — „Sześcionodzy rycerze". — 19.40 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna Karola Stromengera. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Feljeton literacki p. t. „Czy trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę" — wygł. p. Marja Kuncewiczowa. — 22.45 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kronika Zawiercia.

× **Z RADY PRZYBOCZNEJ.** Onegdaj w Magistracie odbyło się posiedzenie Rady przybocznej, na którem po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia zatwierdzono wniosek komisji weryfikacyjnej w sprawie uregulowania zaopatrzenia emerytalnego i wysługi lat pracowników miejskich. Omawiano sprawę budowy wodociągów miejskich. Projekt budowy kanalizacji, po zrealizowaniu go, przewiduje nieprzymusowe połączenie się z wodociąbami. Istniejące obecnie w mieście studnie nie będą zniesione. Upoważniono inż. Sowińskiego do wszczęcia kroków o uzyskanie koncesji na cechowanie liczników, którą to czynność wykonywuje w tej chwili jedyny urząd w Warszawie i czerpie b. duże korzyści. Postanowiono uregulować tytuł własności gmachu przy ul. Sienkiewicza, w którym się mieści sierociniec miejski. Gmach ten jest tylko w połowie własnością Magistratu, zaś druga połowa jest własnością osób prywatnych.

Postanowiono wyłonić komisje budowy kiszkarni, która przygotowałaby w tej sprawie odpowiednie projekty na jedno z najbliższych posiedzeń rady przybocznej.

Pozatem zatwierdzono cztery plany parcelacyjne i tyleż planów na budowę nowych domów.

× **ZNÓW TŁUMY W MAGISTRACIE.** Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych, zgromadziły się w tutejszym Magistracie tłumy bezrobocznych, którzy od sześciu tygodni oczekują na przysłanie z obwodowego Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, talonów na zasiłek z akcji ustawowej. Do przeprowadzenia spisu tych bezrobocznych, wydelegowany został wczoraj urzędnik PUPP., któremu tylko dzięki pewnym okolicznościom udało się uniknąć pobicia. Ciekawe jest kto ponosi odpowiedzialność za opóźnienie przysłania tych talonów. Podobne masowe interwencje mają miejsce niemal w każdy dzień.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA TOW. PAŃ ŚW. WINC. A PAULO: Bezimiennie zł. 20 (dwadzieścia). Bezimiennie zł. 5 (pięć).

NA CHRZEŚCJAŃSKIE T-WO DOBROCZYNNOŚCI (na biednych): Matyja Walenty zł. 5 (pięć).



Widok jednej z ulic dzielnicy kupieckiej w Santiago na Kubie, która najwięcej ucierpiała w czasie ostatniego trzęsienia ziemi. Jak już donosiliśmy, trzęsienie ziemi na Kubie spowodowało 2000 ofiar wśród ludności.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wzrost bezrobocia o 6.420 osób w ciągu tygodnia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobocych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 30 b. m. wynosi 325.782 osoby.

W porównaniu ze stanem poprzedniego tygodnia, bezrobocie wykazuje wzrost o 6.420 osób.

Liczba bezrobocych pracowników umysłowych wynosiła w całem państwie na dzień 30 ub. m. 38.692 osób, co w porównaniu, ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost liczby bezrobocych pracowników umysłowch o 259 osób.

Opieka nad dziećmi emigrantów.

W Ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się pod przewodnictwem radcy Kowarskiego konferencja międzyministerjalna w sprawie opieki nad pozostałemi w kraju dziećmi emigrantów polskich, którzy wyjechali do Francji. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ministerstw spraw zagranicznych i oświaty, oraz Urzędu emigracyjnego i Towarzystwa emigracyjnego.

W wyniku obrad postanowiono, że Towarzystwo emigracyjne zajmie się roztoczeniem opieki nad dziećmi i zainteresuje tą akcją instytucje emigracyjne. W szczególności wśród dzieci emigrantów przeprowadzona zostanie selekcja i dzieci mniej zdolne kierowane będą na krótkie kursy zawodowe, aby miały jaknajszybciej możność samodzielnego zarobkowania. Ponadto postanowiono podjąć starania, aby dzieci emigrantów, uczęszczające do szkół prywatnych, przeniesione zostały do szkół państwowych, w których zwolnione są od opłat.

Eksport konfekcji polskiej do Francji zagrożony.

Z okazji inauguracji nowego gmachu Izby Handlowej w Paryżu, minister przemysłu i handlu wygłosił przemówienie o sytuacji gospodarczej Francji i o zarządzeniach, mających na celu ochronę sytuacji, wytworzonej ostatnio w stosunach międzynarodowych. Przemówienie to w miarodajnych kołach gospodarczych Francji komentowane jest jako zapowiedź mającego już w najbliższym czasie nastąpić skontyngentowania przywozu całego szeregu wyrobów gotowych. Specjalnie zarządzenia te miałyby dotyczyć artykułów konfekcyjnych, przywożonych do Francji. Realizacja tego zarządzenia skierowałaby się w pierwszym rzędzie przeciwko produkcji polskiego przemysłu konfekcyjnego, który wobec utraty rynku odbiorczego w Anglji znalazł we Francji poważne możliwości zbytu, kierując tam ostatnio znaczne ilości konfekcji

Ekspansja Francji w dziedzinie kredytów zagranicznych

Możliwości ekspansji kredytowej Francji budzą zainteresowanie nietylko w tych krajach, któreby chciały skorzystać w możliwie najszerszej mierze z tej ekspansji, lecz również są przedmiotem studjów ze strony znawców tego zagadnienia na terenie francuskim. Z ogłoszonych ostatnio rezultatów badań wynika, że ostatnie lata zaznaczyły się wzrostem kapitalizacji w porównaniu z latami przedwojennemi, wyrażając się, w świetle bilansów płatniczych Francji, zdolnością wywozową kapitału francuskiego w rozmiarach około 10 miljardów fr. rocznie, czyli prawie tyle, co przed wojną. Jeżeli idzie o faktyczny wywóz kapitałów długoterminowch z Francji to wynosił on w 1928 r. 0,58 miljarda fr., w 1929 r. 1,1 miljarda fr. i w 1930 r. 1.47 miljarda. Za r. 1931 brak jeszcze dokładnych obliczeźń, jednakowoż w przybliżeniu można stwierdzić, że odnośne cyfry są dwukrotnie wyższe, niż w r. 1930.

Kronika gospodarcza.

DALSZE UTRUDNIENIA DLA EKSPORTU POLSKIEGO WĘGLA. Rząd francuski, który niedawno zmniejszył kontyngenty przywozowe na węgiel zagraniczny o 28 proc. — postanowił obecnie zredukować je o dalsze 8 proc., t. j. o 36 proc. Zarządzenie to stanowi nowy cios dla eksportu naszego węgla, ponieważ tem samem skurczą się jeszcze bardziej i tak już małe kontyngenty polskie.

PRZEŁADUNEK WĘGLA W GDAŃSKU I GDYNI. W ciągu stycznia b. r. w porcie gdańskim przeładowano 411.494 ton węgla eksportowego, w Gdyni zaś 349.936 ton.

WIEK PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH. Liczba przedsiębiorstw, powstałych przed wybuchem wielkiej wojny, stanowi w handlu towarowym Warszawy 45 proc. ogółu przedsiębiorstw; dla firm jednoosobowych odsetek ten przekraczał 50 proc., dla spółek firmowych wynosił 40 proc., spółek akcyjnych — 18 proc., dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością 10 proc. Do najstarszych przedsiębiorstw w handlu stolicy należą następujące grupy: artykuły odzieżowo-galanteryjne, w których liczba przedsiębiorstw z rokiem powstania do 1913 wynosi 57 proc. ogółu istniejących przedsiębiorstw, dalej artykuły precyzyjne — 56 proc. i artykuły spożywcze 49 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 4.2.

AKCJE: Bank Polski 101.00.

Tendencja utrzymana.

4 proc. Poż. inwestyc. zw. 84.25, 5 proc. Poż. konwersyjna 40.25, 6 proc. Poż. dolarowa 56.00 — 56.50, 4 proc. Poż dolarowa 43.75, 7 proc. Poż. stabilizac. 55.00 — 57.00 — 54.75. 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 40.75 — 41.00.

WALUTY I DEWIZY: Gdańsk 173.60, Holandja 359.50, Londyn 30.85 — 30.80. Nowy Jork 8.917. Nowy Jork kabel 8.923, Paryż 35.12. Szwajcarja 174.15. Dolar pryw. 8.89. Marka niem. nieoficjal. 211.55.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena orjentacyjna 22.50 — 23.00, Pszenica cena orjentac. 23.00 — 23.75. Jęczmień przemiałowy 19.25 — 20.25 Jęczmień browarowy 23.00 — 24.00. Owies 19.50 — 20.00. Mąka żytnia 65 proc 34.00 — 35.00, Mąka pszenna 65 proc. 35.25 — 37.25, Ospa żytnia 14.50 — 15.00. Ospa pszenna 14.00 — 15.00, Ospa pszenna gruba 15.00 — 16.00, Rzepak 32.00 — 35.00, Gorczyca 33.00 — 40.00, Wyka latowa 22.00 — 24.00. Groch Wiktorja 25.00 — 27.00, Groch Folgiera 30.00 — 33.00. Peluszka 21.00 — 23.00. Łubin niebieski 12.50 — 13.50. Łubin żółty 13.50 — 16.50.

Kronika Olkuska.

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W dniu 3 bm. w Olkuszu odbył się pogrzeb ś.p. Andrzeja Weisło, lat 50, długoletniego zawiadowcy st. Bukowno pod Olkuszem.

× **NOWE CENY MIĘSA I TŁUSZCZU.** Ze względu na ogólną tendencję zniżkową komisja cennikowa przy starostwie olkuskiem w dniu 3 bm. ustaliła następujące ceny: mięso wołowe z dokładką 20 proc. kości 90 gr., na pieczeń zł. 1, wieprzowina 80 gr., schab zł. 1.20, słonina zł. 1.80, szmalec zł. 2.60, błony zł. 1.80, kiełbasa zwyczajna zł. 2, krajana zł. 2.20, szynka zł. 3.20, boczek wędzony zł. 2, surowy 80 gr. Ceny obowiązują z dniem dzisiejszym, t.j. 5 bm.

× **ZABAWA „SOKOŁA" W OJCOWIE.** Tow. gimnastyczne „Sokół" w Krakowie urządza w Ojcowie w salach zdrojowych „pod Łokietkiem" w dniu 6 bm zabawę taneczną. Współudział przyjęło Tow. śpiew. „Echo" pod dyrekcją p. Wallek-Walewskiego.

× **ZABAWY W OLKUSZU.** Jutro odbędą się w Olkuszu dwie bardzo urozmaicone zabawy, mianowicie podoficerów rezerwy pod protektoratem pp. generała Łuczyńskiego i starosty Stamirowskiego w sali p. Bobrzeckiego, oraz nauczycielstwa w resursie. Na zabawie podoficerów rezerwy wybrana zostanie królowa balu.

Harcerze polscy

NA ZLOTACH MIĘDZYNAROD.

Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał od organizacyj harcerskich zagranicą szereg zaproszeń na zjazdy i zloty międzynarodowe, które mają się odbyć w lecie b. r.

M. in. harcerze polscy zproszeni zostali na wielki międzynarodowy zlot harcerstwa w Rumunji, który odbędzie się w czasie od 5 — 30 lipca b. r. w miejscowości Dumbrawa Sibiu; na zlot ten wyjadą z Polski trzy drużyny chorągwi lwowskej. W połowie lipca odbędzie się międzynarodowy zlot w Jugosławji, na który uda się jedna z drużyn krakowskich. Również w połowie lipca odbędzie się zlot w Estonji, na który wyjedzie jedna z drużyn wileńskich. W czasie od 6 do 13 lipca odbędzie się w Norwegji międzynarodowy zlot harcerski w Mandalu, w którym weźmie udział jedna z drużyn warszawskich.

Ponadto harcerze polscy wezmą prawdopodobnie udział w międzynarodowych zjazdach harcerskich w Holandji, oraz w obozie harcerskim w Szwajcarji pod Zurychem. Nakoniec harcerze angielscy, którzy gościli przed rokiem w Polsce, zaprosili grupę naszych harcerzy do Anglji na czas od 30 lipca do 8 sierpnia b. r.

Czy wiecie, że...

— **W Leningradzie został wprowadzony przymus szkolny dla młodzieży do lat 17-tu włącznie.**

— **Największem morzem wewnętrznem jest morze Kaspijskie, którego powierzchnia zajmuje przestrzeń nie o wiele mniejszą od Niemiec.**

— **W mieście Grand Rapids w stanie Michigan (U. S. A.) wprowadzono w szkołach miejskich zamiast drewnianych ławek wyścielane fotele.**

— **Senatorzy francuscy — Boncour, de Jouvenel i Berenger — złożyli rządowi projekt urządzenia w Paryżu w r. 1937 międzynarodowej wystawy dziejów cywilizacji.**

Z całej Polski.

EKSHUMACJA ZWŁOK Ś. P. WACŁAWSKIEGO.

W poniedziałek rano na cmentarzu przy kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie, dokonano ekshumacji zwłok ś. p. Wacławskiego, tragicznie zmarłego podczas znanych zajść listopadowych. Ekshumacji dokonała komisja lekarska z zakładu medycyny sądowej w asystencji podprokuratora i sędziego śledczego. Cmentarz podczas wydobywania zwłok był zamknięty i strzeżony przez posterunki policyjne. Ekspertyza lekarska dokonywana była w zakładzie medycyny sądowej i wyniki jej będą natychmiast przedstawione władzom prokuratorskim. Ponowne badanie ran, od których zmarł ś. p. Wacławski, potrzebne jest dla wyświetlenia pewnych okoliczności, powstałych w toku śledztwa przeciwko Wulfinowi i Zalkindowi. Od opinji, jaką wydadzą lekarze, uzależniony jest dalszy tok sprawy. Równocześnie dzienniki wileńskie donoszą, że śledztwo o zabójstwo ś. p. Wacławskiego, które uległo pewnej zwłoce z powodu nieobecności kilku ważnych świadków, obecnie toczy się w szybkiem tempie naprzód i w najbliższej przyszłości ma być ukończone. Przesłuchiwani są ostatni już świadkowie.

P. CIUNKIEWICZOWA POD ZARZUTEM OSZUSTWA

Władze śledcze policji krakowskiej, naskutek zebranych materjałów dowodowych, skierowały doniesienie przeciwko p. Ciunkiewiczowej o oszustwo. Doniesienie policyjne obszernie umotywowane rozpatruje obecnie sędzie śledczy dr. Wątor. P. Ciunkiewiczowa okradziono rzekomo z gotówki i biżuterji na kwotę około 1.200 tys. zł. Leży ona obecnie ciężko chora w Grand Hotelu.

NOWE OKRĘTY POLSKIE.

Polsko-brytyjskie towarzystwo okrętowe kończy budowę dwóch nowych okrętów handlowych. Pierwszy z nich spuszczony będzie na wodę już w marcu b.r., drugi zaś w maju. — Okręty otrzymają nazwę: „Lwów i „Lublin”, a zbudowane są one według najnowszego typu statków handlowych i będą największemi w naszej flocie handlowej i przeznaczone do transportu artykułów spożywczych, łatwo psujących się. Okręty te zbudowane są dla wzmożenia i ułatwienia łączności handlowej między Polską a Anglją.

2.000 DOLARÓW W STAREJ KSIĄŻCE.

Antykwarjusz Jojne Szkopek w Łodzi, przeglądając stare książki, znalazł w jednej z nich dolarówkę, na którą, — jak się okazało, — padła wygrana w wysokości 2.000 dolarów. Ponieważ nikt nie poczynił żadnych zastrzeżeń w Banku Polskim co do znalezionej obligacji, wygrana została wypłacona znalazcy.

SPRZENIEWIERZENIE 32 TYS. ZŁ.

W miejskim urzędzie opłat i podatków pośrednich w Krakowie popełniono sprzeniewierzenie na szkodę miasta w kwocie około 32.000 złotych. Sprawczyni sprzeniewierzenia, Helena Szczypkowska, kasjerka tego urzędu, została aresztowana na polecenie prezydjum miasta. Dalsze śledztwo w toku.



NA GRANICY OBCEJ KONCESJI W SZANGHAJU.

Bitwa nadana przez mikrofon.

PIERWSZY RADJOREPORTAŻ Z POLA WALKI POD MUKDENEM.

Po raz pierwszy od wprowadzenia w użycie transmisji radjoiskrowej został nadany reportaż z pola bitwy. Reportaż ten oddał przebieg walk japońsko - chińskich pod Mukdenem, przy brzegach rzeki Telang.

Za zezwoleniem dowództwa naczelnego armji japońskiej ustawiono nad brzegiem Telangu aparaty nadawcze i mikrofony, które przekazywały słuchaczom w Tokio zgiełk wojenny. Poraz pierwszy siedzący spokojnie w domu cywile, oddaleni o setki kilometrów od pola bitwy, przedzieleni odeń morzem, mogli się przysłuchiwać kanonadzie armatniej, trzaskaniu karabinów maszynowych, wybuchom min i bomb lotniczych, wrzawie walczących tłumów. Aparaty nadawcze w Tokio oddawały, jak podają sprawozdawcy pism angielskich, zupełnie czysto i w „prawdziewej” wersji dźwiękowiec wojenny, o którym widzowie filmów tego rodzaju mają przybliżone tylko pojęcie. Dnia tego wszyscy radjoamatorzy japońscy byli na posterunku, przy swych aparatach, nasłuchując pilnie. Pod koniec tego jedynego w swoim rodzaju słuchowiska sztab armji japońskiej nadał komunikat oficjalny, reasumujący wynik operacyj wojennych.

SZKLANY PAŁAC

KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Genewa została wyznaczona jako siedziba konferencji rozbrojeniowej w maju 1931 r. Ponieważ nie było w mieście odpowiedniego gmachu, który mógłby wygodnie pomieścić olbrzym zjazd, trzeba było wybudować specjalny budynek, przylegający do sekretarjatu Ligi Narodów (dawny hotel National); w ten sposób sale konferencji uzyskały połączenie z salą Rady Ligi.

Do prac konstrukcyjnych przystąpiono w czerwcu roku ubiegłego. Zgórą pół roku trwała ta olbrzymia praca, polegająca nietylko na budowie gmachu, lecz i na przekształceniu całej siedziby, otwarciu arterji w posesji Chateau-Banquet, urządzeniu placu oraz alei i polepszeniu dróg. Ukończono ją 11 stycznia r. b., to znaczy na 3 tygodnie przed otwarciem konferencji. W dniu tym odbyła się uroczysta inauguracja pałacu, dokonana przez Radę Stanu — stanu genewskiego, która przekazała ją w ręce sekretarjatu Ligi Narodów.

Pałac konferencji rozbrojeniowej jest dziełem architekta Wilhelma Tallio. Zadanie jego było trudne, zważywszy, że teren budowy wybrano w pobliżu jeziora, gdzie grunt nie odznacza się trwałością, jest wilgotny i istniała obawa zeszpecenia malowniczego wybrzeża.

Postanowiono zrobić betonowe podłoże, na którem spoczywać miała cała konstrukcja, wykluczyć jako materjał gips, który schnie zbyt długo, wznieść od strony jeziora fasadę ze szkła.

Potężne okucie żelazne, wbudowane w betonowe podłoże, podtrzymuje witraże, stanowiące szkielet gmachu. Inne fasady i dach są z „gunitu”. Wewnątrz zamiast gipsu zastosowano celotex: substancja z włókien roślinnych, mająca tę zaletę, że przejmuje szmery z zewnątrz, nie przepuszczając ich do środka. Podłoga jest pokryta linoleum lub kauczukiem. Dwa wielkie kotły, zasilane bazutem, rozdzielają ciepło, regulowane wedle życzenia. W ten sposób, pałac konferencji zabezpieczony jest od zimna, żaru słonecznego i niepogody, wilgoci, a nawet hałasu. Zalany światłem, dobrze przewietrzany, zaopatrzony we wszelkie niezbędne utensylja, zajmuje on powierzchnię 3 tysięcy metrów kwadratowych; sale jego zajmują 6 tysięcy metrów kw., konstrukcja pochłania 25 tys. m. sześc. Dwie „bliźniacze” sale parterowe (każda o 600 metr. powierzchni), przeznaczone dla komisyj armji i floty, łączą się z salą Rady, gdzie zasiadać będzie komisja sił powietrznych.

Sala prasy (300 mtr. kw.) posiada 44 kabiny telefoniczne. Depesze będą wysyłane za pomocą rury pneumatycznej do radjostacji nadawczych, urządzonych na parterze.

Rzeczy ciekawe.

O HONOR BABKI.

Pani Aurora Sand, wytoczyła proces p. Jacques Boulenger o to, ponieważ, jak utrzymywała, tenże, w książce swej, traktującej, nietylko o dziełach, ale i o życiu prywatnem jej babki pani Sand (Mme Dudevant), ubliżył jej pamięci. Za to oczernienie babki żądała powódka odszkodowania, w sumie 10 tysięcy franków. Sąd oddalił pretensję pani Aurory Sand, opinja zaś powszechna wyraża zdanie, że wnuczka niesłusznie szargała imię swej babki przed sądami, które nie mogły jej przyznać słuszności, ponieważ życie prywatne autorki (um. 1876) było w rzeczywistości mocno urozmaicone pod względem erotycznym, o czem po 56 latach wolno pisać autorowi, jako o rzeczy, służącej do charakterystyki romansopisarskiej.

DOMY STUDENCKIE „SOLIDARNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ”.

Uniwersytet w Chicago otrzymał od Fundacji im. Rockefellera, wspaniały kompleks gmachów, budowa i urządzenie których kosztowało 2.200.000 dolarów. Gmachy te otrzymały nazwę „Domu studenckiego solidarności międzynarodowej” i mają służyć jako pensjonaty dla studentów; zawierają one pozatem sale odczytowe, gimnastyczne, biblioteki, czytelnie, sale klubowe etc. W Stanach Zjednoczonych Fundacja Rockefeller'a wybudowała dotąd trzy takie gmachy: w N. Yorku, Berkely, Chicago. Obecnie z polecenia Fundacji Rockefeller'a przystąpiono do budowy „Domu Studenckiego” w Paryżu, który będzie w stanie pomieścić 2000 studentów.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

21 ——

— Wykręć się do mnie prawym bokiem — rzekł Wyskrobek. Nie był nowicjuszem w tej branży, chociaż terroryzowanie gości rewolwerem nie było, ściśle mówiąc, jego specjalnością. Ale wiedział, jak się zachować w podobnej sytuacji bez ryzyka. Potrafił uprzedzić każdy obronny gest przeciętnie sprytnego człowieka i ktoś, ktoby zaryzykował z nim walkę w takiej chwili, byłby skończonym głupcem.

Galt posłuchał, podniósł ręce wyżej głowy i obrócił się do napastnika prawym bokiem. Wyskrobek, nie odejmując lufy rewolweru od serca napadniętego, sięgnął lewą ręką do jego kieszeni. Ale w tej chwili stało się coś nieoczekiwanego.

Wyskrobek poczuł się uderzony ostrem kolanem w dół brzucha. Jednocześnie równie ostry łokieć podbił mu rękę z rewolwerem. Mógł właściwie strzelić, ale toby mu się na nic nie przydało, a wywołało alarm. Nim zdążył odskoczyć Galt wydarł mu z ręki rewolwer i wykręcił mu ramię w taki sposób, że szarpnięcie równałoby się trzaśnięciu kości, albo ścięgna.

Galt schował do kieszeni zdobyty rewolwer i nie zwalniając okrutnego skrętu, popchnął jeńca w kierunku pustego wagonu.

I znów stało się nieoczekiwane. Koścista pięść wyrżnęła Wyskrobka w szczękę i produkt szumowin wielkomiejskich runął na ziemię nieprzytomny.

Świadomość wróciła mu najpierw w formie tępego bólu. Poczuł mieszany zapach towarów kolonjalnych i zobaczył, że leży w wagonie towarowym, którego drzwi są zamknięte.

Chciał się poprawić nie zdołał. Był skrępowany sznurami od stóp do głów. Gdyby nie to, że odznaczał się zawsze szczurzą odwagą, byłby uległ teraz panicznej trwodze. Zastanowił się trzeźwo nad sytuacją.

Galt poszedł z pewnością po policję i, zważywszy na wszystkie okoliczności, szczerze żałował na to, że fatalna przygoda skończy się długiem więzieniem. Wyskrobek był już nieraz w więzieniu i chociaż nowa taka perspektywa nie była miła, mógł się przynajmniej pocieszyć tem, że gdyby strzelił, zabił i dopiero potem był schwytany, to byłoby jeszcze gorzej.

Nie miał pojęcia, jak długo leżał zemdlony, ale wydało mu się, że drzwi wagonu otworzyły się bardzo prędko. Na tle ciemnego nieba ukazała się mroczna sylwetka, długie ręce sięgnęły do środka, wyciągnęły go i poniosły na chudych plecach, jak wór mąki.

Wiedział, że protest nie przydałby się na nic. Ale po chwili zaczął się dziwić. Człowiek, który go niósł, szedł tylko w cieniu wagonów i płotów, tak jakby unikał ludzi tak samo jak on.

— Co, u ciężkiej cholery? — zaczął Wyskrobek.

I poczuwszy na szyi ostrzegawcze ściśnięcie chudych palców umilkł.

Weszli w krąg mrocznego światła i Wyskrobek zobaczył samochód, podobny do karetki pogotowia ratunkowego. Przy kierownicy siedział człowiek w białym kitlu. Ten, który niósł Wyskrobka, rozejrzał się ostrożnie na wszystkie strony i przeszedł krąg światła prawie biegiem. Jasnem było, że nie życzy sobie spotkania z policją.

Szofer odwrócił się w siedzeniu i sięgnął gdzieś ręką. Jednocześnie dwoje drzwiczek w tyle karetki otworzyło się automatycznie i Wyskrobek został wrzucony do środka jak martwa rzecz. Drzwiczki zatrzasnęły się jakby same, ale Wyskrobek mógł widzieć przód auta.

Galt usiadł obok szofera, jak się okazało w świetle lampy, Japończyka, zdjął szybko płaszcz i ubrał się w długi, biały kitel, który nadał mu wygląd lekarza pogotowia.

Auto ruszyło i w krótkim czasie znalazło się w samem sercu miasta. Wyskrobek orjentował się po światełkach, hałasie i coraz dłuższych przystankach.

Mógł narobić krzyku i pewnieby go usłyszano. Zdjęła go pokusa, uzasadniona bojaźliwem zachowaniem się Galta. Ale to się zmieniło. Galt odzyskał swobodę i siedział sobie spokojnie, z miną lekarza wiozącego chorego do szpitala.

Auto wjechało w mniej oświetloną ulicę i wreszcie stanęło.

Galt wszedł do środka, uniósł Wyskrobka, ułożył go na noszach i przykrył derką. Naturalnie nie z dobroci, lecz żeby jaki przypadkowy świadek nie zobaczył, że pacjent był skrępowany sznurami.



NAJLEPSI NARCIARZE NA OLIMPJADZIE.

1) Birger Rund — Norweg. 2) Trzej Norwegowie — Gröttumsbraeten, Rundstadstuen i Andersen. 3) Ole Stenen — Szwed. 4) Kaufman — Szwajcar. 5) Utterström — Szwed. 6) Zygmunt Rund brat Birgera — Norweg. 7) Vinjaringen — Norweg.

DUNAJ NOWEM KLONDYKE.

Kwestja wydobywania złota z łożyska Dunaju zajmuje już oddawna fachowców węgierskich. W czasie, gdy głód złota opanował wszystkie kraje, wyszukanie nowych źródeł żółtego metalu rozpala wyobraźnię. Łożysko Dunaju było już poddane szczegółowym badaniom i stwierdzono w tracie doświadczeń, iż każdy metr sześcienny mułu dunajowego zawiera pół grama złota. Według obliczeń fachowców, z mułu Dunaju możnaby wydobyć złota za 20 miljardów pengö. Gorączka złota działa: fama o złotonośnej rzece przykuła uwagę finansistów zagranicznych; w Londynie, N. Jorku i Bostonie utworzyły się, jak donoszą pisma budapesztańskie, trzy grupy finansowe, które mają zamiar podjąć eksploatację złota z mułu dunajowego przy zastosowaniu najnowszych metod technicznych.

LISTONOSZE UZBROJENI W PAŁKI

W Wiedniu wydarzyły się często w ostatnich czasach napady na listonoszów, odnoszących pieniądze. W związku z tem, dyrekcja poczty postanowiła zaopatrzyć wszystkich listonoszów w pałki gumowe i gwizdki alarmowe. Jednocześnie zaś listonosze przechodzą kurs dżiudżitsu, aby wyćwiczyć się w chwytach obronnych w razie napaści.

SPADEK.

Stan zdrowia pańskiego wuja jest groźny. Trzeba być przygotowanym na wszystko...

— Nie na wszystko, panie doktorze. Są także inni spadkobiercy.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.